

28 grudnia 1952 r.
29 grudnia 1952 r.

Nr 310 (2754) — Rok VIII

Dziennik Zachodni

Cena

30 gr

**la budowach Sześciolatki
Wielkie zakłady
przemysłu
tłuszczowego
powstają w Kruszwicy**

INOWROCŁAW. W Kruszwicy powstaje nowoczesna przetwórcza nasion olejnych. Będzie to jeden z największych tego rodzaju zakładów w kraju. Budowa tych nowych zakładów jest poważnie zaawansowana. Zakłada się już ostatnie stropy i wykonuje więzania dachów wielkiego gmachu ekstrakcyjnego — podstawowego działu produkcji fabryki. Zima nie wstrzymuje ani na chwilę tempa robót budowlanych.

Przodująca brгада zbrojarza Władysława Gładysza osiąga przy budowie konstrukcji dachu ekstrakcyjnego ponad 200 proc. normy. Duże sukcesy odnosi również zespół cieśli Franciszka Szpućkiewicza, który przy-

(Dokończenie na str. 2)

Nowy statek pełnomorski wybudowała Stocznia Gdańska

GDANSK. Zbliżający się dzień rozpoczęcia czwartego roku Planu 6-letniego wita załoga Stoczni Gdańskiej nowym sukcesem produkcyjnym — oddaniem do eksploata-

Słowa Józefa Stalina wskazują drogę do rozładowania napiecia międzynarodowego Potężoe echo wypowiedzi chorążego pokoju na całym świecie

Odpowiedzi Józefa Stalina na pytania korespondenta „New York Times”, Restona, odbiły się niezwykle głęboko echem na całym świecie. Prasa światowa i rozgłośnie radiowe wszystkich krajów podały tekst wypowiedzi Józefa Stalina, stanowiących

nowy dobitny dowód konsekwentnej polityki pokojowej Związku Radzieckiego.

W krajach obozu pokoju rozgłośnie radiowe kilkakrotnie powtarzały tekst wywiadu, a prasa zamieściła go na czołowym miejscu, podkreślając w komentarzach i w tytułach niezwykle doniosłe znaczenie słów Stalina dla całej ludzkości.

W krajach kapitalistycznych, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, we Francji, w Niemczech zachodnich, w Japonii — wywiad Józefa Stalina jest przedmiotem powszechnego zainteresowania, gdyż przeciętny obywatel widzi w nim drogę do zachowania i utrwalenia pokoju. Fakt ten wynika bezspornie z pierwszych doniesień agencji zachodnich, a więc agencji Reutersa, United Press, AFP.

James Reston zamieścił w „New York Times” artykuł, w którym doszedł do wniosku, że odpowiedzi Józefa Stalina „budzą zachętę do szukania pokojowego rozwiązania problemów”.

Paryski dziennik „Humanite” podkreśla, że wywiad Józefa Stalina jest „nowym budzącym oświecenie potwierdzeniem woli pokoju, ożywiającej naród radziecki”.

Jak wynika z depeš agencji prasowych ze Stanów Zjed-

noczonych, słowa Józefa Stalina wywołały potężne wrażenie w amerykańskiej opinii publicznej. W związku z tym machina propagandowa podżegaczy wojennych usiłuje podjąć kampanię, zmierzającą do zmniejszenia głębokiego echa wypowiedzi Stalina. Lecz nawet z komentarzy i notatek amerykańskiej prasy reakcyjnej przebija bezsporny fakt, że znaczna większość narodu amerykańskiego przyjęła słowa Józefa Stalina jako wskazania drogi do rozładowania napięcia międzynarodowego.

W listach do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bierut społeczeństwo donosi o zwycięskiej realizacji zadań III roku Planu 6-letniego

WARSZAWA. Dając wyraz swej głębokiej czci i przywiązania do wielkiego budowniczego Polski Ludowej, Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bierut, społeczeństwo naszego kraju donosi w licznych listach i depešach swemu ukochanemu nauczycielowi o rezultatach swej pracy w walce o zwycięską realizację poważnych zadań III roku Planu 6-letniego i zapewnienia właściwego startu do wykonania planu na rok 1953. Liczne listy napływają od aktywów omawiających na naradach sposoby podniesienia wydajności i ulepszenia dotychczasowych metod pracy.

Uczestnicy zorganizowanej z inicjatywy Komitetu Górniczego Polskiej Akademii Nauk narady w Głównym Instytucie Górniczym w Katowicach — przodownicy pracy i racjonalizatorzy przemysłu węglowego, przedstawiciele wyższych uczelni, PKPG, Ministerstwa Górniczego i Instytutów naukowo-badawczych, obradujący nad problemami podniesienia stopnia mechanizacji w przemyśle węglowym — w depešach swej do Prezesa Rady Ministrów piszą:

„Na naradzie naszej wytyczyliśmy konkretne drogi dla dalszego rozwoju procesów mechanizacyjnych w kopalniach. Zapewniamy Cię, drogi Prezesie Rady Ministrów, że naukowcy i praktycy-górnicy nie będą szczędzić wysiłków, aby wskazać przez Ciebie drogę rozwoju postępu technicznego stale i systematycznie wcielać w życie w oparciu o bogate

dobświadczenia radzieckiej nauki górniczej.”

„Zapewniamy Cię, Prezesie Rady Ministrów, że przewidziane dla nas w planach zadania z honorem wykonamy i w roku przyszłym jeszcze bardziej wzmacniać będziemy swą wydajność i wyżej przekraczać plany. Będzie to nasza odpowiedź dla podżegaczy wojennych” — piszą w swym liście zgromadzeni na walnym zebraniu pracownicy Robotniczej Spółdzielni Pracy Siłarsko-Wiosiarskiej z Bilgoraja.

List pełen głębokiej czci do wielkiego budowniczego Polski Ludowej wystosowali geodeci polscy — uczestnicy V konferencji naukowo-technicznej w Krakowie, zapewniając Prezesa Rady Ministrów, że dołożą wszelkich sił, by uzyskać jak największe sukcesy w pracy, w walce o pokój i socjalizm, w walce o rozkwit ludowej ojczyzny.

Jedność moralno-polityczna narodu polskiego zadała ostateczny cios szpiegowsko-dywersyjnemu podziemi

Komendant WIN-u i jego zastępcy zgłaszają się do władz bezpieczeństwa

demaskując zbrodnicze knowania amerykańskiego wywiadu

PAP podaje:
Władze bezpieczeństwa w Polsce od pewnego czasu obserwowały powiązania między znajdującymi się na usługach wywiadów angielskiego i amerykańskiego reakcyjnymi ośro-

dkami zagranicznymi, tzw. „Delegaturą WIN” i „kierownictwem” tej organizacji w kraju.

W imieniu tego „kierownictwa krajowego” zgłosili się do władz bezpieczeństwa: „komendant” tzw. „Organizacji Krajowej WIN” J. J. Kowalski ps. „Kos” i jego zastępcy S. Sieńko ps. „Wiktor”, którzy oświadczyli:

1) że od roku 1948 stanowili oni kierownictwo tej organizacji;

2) że utrzymywali stałe kontakty i korespondencję z tzw. „delegaturą zagraniczną WIN”, w skład której wchodził: szef „delegatury” plk. Józef Maciołek ps. „Kazimierz”, „Marek”, „Tomek”, jego zastępcy plk. Rolewicz ps. „Olgierd”, „Ziutek”, plk. Bokszezanin ps. „Bartek” — przedstawiciel „sztabu” Andersa i Kopańskiego w „delegaturze” oraz „szef łączności” tej „delegatury” Boryczko Adam ps. „Albin”, „Adam” „Bernard”;

3) że wymieniona „delegatura zagraniczna WIN” działała w ścisłym porozumieniu ze „sztabem” londyńskim Andersa, Pelczyńskiego i Kopańskiego, jak również z innymi grupami reakcyjnej emigracji, a w szczególności z grupami Mikołajczyka, Bielaszki Popiela i innymi;

4) że wymieniona „delegatura zagraniczna WIN” znajdowała się przez cały czas na usługach wywiadu angielskiego, przekazując jego dyspozycje do kraju i do początków roku 1949 była przez ten wywiad finansowana;

5) że od lutego 1949 r. „delegatura” nawiązała ścisły kontakt z wywiadem amerykańskim i zawarła z nim w listopadzie 1950 r. umowę przewidującą oddawanie przez organizację WIN wywiadowi amerykańskiemu usług szpiegowsko-dywersyjnych w zamian za ustalone stałe subwencje finansowe;

6) że przy zawarciu umowy pośredniczył b. ambasador Stanów Zjednoczonych Bliss-Lane i bliski krewny zmarłego arcybiskupa krakowskiego Sapiehy, pułkownik w służbie czynnej wywiadu amerykańskiego Sapieha ps. „Pol”, który był obecny przy podpisywaniu umowy;

7) że umowę z ramienia wywiadu amerykańskiego podpisał, wg. relacji „delegatury” — szef wywiadu amerykańskiego na Europie zachodnią określany w raportach „delegatury” ps. „Eugeniusz”, a z ramienia „delegatury WIN” plk. Maciołek ps. „Marek” oraz Kulikowski Edward ps. „Edward”;

8) że jednym z głównych warunków tej umowy było zobowiązanie „delegatury” do prowadzenia na terenie kraju szpiegostwa, dywersji i sabotażu, przy czym wywiad amerykański dostarczał dla tych celów jak najszerzej pomocy technicznej, instrukcyjnej, finansowej oraz w dziedzinie szkolenia kadr szpiegowsko-dywersyjnych i zrzutów lotniczych;

Wymienieni wyżej „Kos” i „Wiktor” złożyli następnie władzom bezpieczeństwa odpowiednią dokumentację (szyfry, instrukcje, listy itp.), radiostację, broń oraz środki finansowe, otrzymywane przez nich za pośrednictwem „delegatury” od wywiadów — początkowo brytyjskiego, a następnie amerykańskiego — w łącznej sumie ponad 1 milion dolarów, których nie wykorzystali podług przeznaczenia ze względu na swe negatywne stanowisko do tej przestępczej i antypolskiej roboty. Oświadczyli równocześnie, że uświadomili sobie antynarodowy i zbrodniczy charakter wymienionych wyżej działań, faktycznie od dawna już zaniechali wszelkiej wrożej działalności wobec państwa ludowego, a na odwrót czynili ze swej strony wszystko, aby działalność wywiadowczo-dywersyjną paraliżować, obecnie zaś postanowili tę zbrodniczą antynarodową akcję jak najpełniej zdemaskować wobec społeczeństwa polskiego i opinii międzynarodowej.

Poniżej przytaczamy treść ich pismennego oświadczenia:

Cztery lata z górą minęło od dnia, kiedy po rozbiću poprzedniego kierownictwa i znacznej części organizacji WIN przez władze bezpieczeństwa, objęliśmy kierownictwo organizacji, aby kontynuować jej działalność skierowaną przeciwko temu, co nazwaliśmy „reżimem” — przeciwko władzy ludowej w Polsce.

(Ciąg dalszy na str. 2)

NA HONOROWEJ LISTCE

*realizatorów zadań
Trzeciego roku
PLANU 6-letniego*

KATOWICE (bp). Ostatnie dni roku upływają w śląskich zakładach pracy pod hasłem wzmożonej mobilizacji załóg dla zwycięskiego wykonania zadań, objętych trzecim rokiem Planu 6-letniego. Bez przerwy też nadchodzą dumne meldunki o przedterminowym wykonaniu planów rocznych i pokonywaniu trudności na drodze do ich realizacji.

Załoga Żywieckich Zakładów Garbarskich zawiadania o wykonaniu na 11 dni przed terminem produkcyjnego planu operacyjnego na rok 1952 w 100,6 proc. przy czym garbarnia w Żywcu zrealizowała plan w 101,5 proc., a garbarnia w Łodygowicach w 100,02 proc. Do dnia 20 grudnia br. przedsiębiorstwo wygo spodarowało 174 tony surowca, dając dodatkowo jednomiesięczną produkcję z zaoszczędzonego materiału. Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Łędzinach melduje o wykonaniu przez pracowników tej spółdzielni rocznego planu detalu. Pracownicy spółdzielni, realizując przedterminowo swe zadania, zobowiązali się do końca grudnia br. osiągnąć 105 proc. planu detalu. Podobnie wykonali przedterminowo roczny plan pracownicy żywienia zbiorowego, prowadzonego przez spółdzielnię w Łędzinach, postanawiając uzyskać do końca roku 105 proc. planu.

O wykonaniu rocznych planów operacyjnych na bieżący rok meldują ponadto załogi: Okręgowego Oddziału w Katowicach Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” P/GS w Zawierciu i PZGS w Będzinie. Zrealizował plan roczny dnia 21 grudnia a plan na grudzień w dniu 22 grudnia br. Miejski Handel Detaliczny Artykułami Przemysłowymi w Katowicach.

Roczny plan wykonał również personel Państwowego Sanatorium Przewodniczącego w Siewierzu. O realizacji tegoż rocznych zadań zameldowała wreszcie załoga hurtowni terenowej nr. 12 „Centrolfarmu” w Bytomiu. Pracownicy tej placówki wykonując przedterminowo roczne zadania, zobowiązali się osiągnąć w grudniu 150 proc. planu miesięcznego.

Do końca roku pozostała jeszcze tylko 3 dni!

Która następna załoga do niesie o swym sukcesie w przedterminowej realizacji planu rocznego?

Która załoga zapiśnie się nowym zwycięstwem w historii naszego budownictwa pokojowego, w historii realizacji Planu 6-letniego?

Gaullista Soustelle otrzymał misję tworzenia rządu

PARYŻ. Po trzydniowych daramnych rozmowach z przedstawicielami „sił porządkowych”, prezydent Francji Auriol zaproponował jednemu z przywódców faszystowskiej partii de Gaulle’a (RPF) Jacques Soustelle’owi utworzenie nowego rządu. Na posiedzeniu kierownictwa „frakcji parlamentarnej” RPF wyrażono zgodę na to, by Soustelle przyjął powierzona mu misję.

Wieczorem 26 grudnia Soustelle odwiedził prezydenta Auriola i powtórzył mu, że podejmie próbę sformowania nowego gabinetu. Soustelle rozpoczął rozmowy z przedstawicielami różnych partii na temat utworzenia nowego rządu.

Pod wrażeniem wspaniałych zdobyczy ZSRR Delegacja Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej powraca do kraju

MOSKWA. Delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, przebywająca w ZSRR, zwiedziła ostatnio Armenię radziecką, zapoznając się z gospodarką kolchozową, zakładami przemysłowymi, instytucjami kulturalnymi i stolicą republiki.

Przewodniczący delegacji, Stefan Matuszewski, udzielił korespondentowi TASS w Erywaniu wywiadu, oświadczając m. in.:

Pobyt w Armenii radzieckiej i spotkania z mieszkańcami republiki pozostawiła na zawsze w naszej pamięci głębokie, orientujące się doskonale w skomplikowanych wykresach, jak nierzadko, rozświetlające twarze planistów, profesorów, studentów, stachanowców, artystów, lekarzy — w każdym z nich uosobione są cechy nowej socjalistycznej rzeczywistości. Członkowie naszej delegacji ujrzeli



w Armenii wiele pożytecznego i pouczającego. Najbardziej interesowało nas, w jaki sposób naród ormiański zachowuje i buduje swą kulturę — socjalistyczną w swej treści i narodową w formie. Przekonał się, że życie narodu ormiańskiego, urodzonego dzięki ustrojowi radzieckiemu, jest wspaniałym dowodem triumfu mądrej leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej.

MOSKWA. Po przeszło trzytygodniowym pobycie w Związku Radzieckim, delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, która bawiła w ZSRR na zaproszenie Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą opuściła w piątek, 26 b.m., Moskwę udając się do Warszawy.

KATOWICE (mjm). W godzinach rannych w sobotę przybyli do Katowic na występ radziecki laureaci II Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego: Igor Ojstrach (I nagroda), Julian Sitkowiecki (II), Marine Jaszwilli i Olga Parchomenko.

Przybyłych autokarem gości radzieckich powitła w hallu hotelu „Monopol” w imieniu przedstawicieli świata muzycznego i społeczeństwa m. Katowice rektor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej prof. J. Powroźnik.

Wieczorem laureaci wystąpili z koncertem w sali Państwowej Filharmonii Śląskiej.

Na zdjęciu (od lewej): Kollegorskaja Ina (akompaniorka), Julian Sitkowiecki, Antonina Jemielianowa (akompaniorka), Olga Parchomenko, prof. Orwid, Marine Jaszwilli, prof. Dymitr Cyganow i Igor Ojstrach. Fot. Kolkiewicz

Jedność moralno-polityczna narodu polskiego Głos chorążego pokoju zadała ostateczny cios szpiegowsko-dywersyjnemu podziemi

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Gdy obejmowaliśmy kierownictwo resztkami organizacji WIN — sprawa wydawała nam się prosta i jasna. Przychodziliśmy z terenowych ogniw organizacji, nasza akcja była dla nas dalszym ciągiem naszej działalności w okresie okupacji hitlerowskiej i w pierwszych latach po przejęciu Niemców. Stanowisko organizacji — dążność do załamania, a nawet — zgodnie z poglądami wielu spośród nas — przekreślenia reform społecznych, przeprowadzonych po 1945 r., wiarę w sojuszników zachodnich, Anglików i Amerykanów, wrogość do Związku Radzieckiego — wszystko to nie było dla nas czymś nowym w tym wyrośliśmy, w tym zostaliśmy wychowani. Zadanie jakie sobie stawialiśmy brzmiało: kontynuować walkę w imię starych haseł. Im bardziej jednak wchodziliśmy w tok prac organizacji, tym bardziej stało się jasne, że organizacja WIN — i nie tylko ona, ale całość tego, co przywykliśmy określać nazwą „podziemie polityczne” w kraju — przeżywa głęboki kryzys.

Staneliśmy w obliczu szeregu niepokojących i niezrozumiałych dla nas z początku faktów.

Zwracaliśmy się o pomoc i udział

Na budowlach Sześciolatki

(Dokończenie ze str. 1)

doskonaleniu stropów i gzymsów wybrała 190 proc. normy. W szybkim tempie posuwają się naprzód prace przy budowie tłocznii, rozpoczęto także montaż konstrukcji stalowych pod przyszłe wielkie zbiorniki olejowe o pojemności ok. 400 ton każdy. Nad powierzchnią ziemi wyrósł już mury potężnego silosu, który pomieści ponad 1000 wagonów nasion ołsiejnych.

W przyszłym roku założą, podejmie również budowę dalszych obiektów fabrycznych, m. in. rafinerii i rozlewni oleju, czerwonicy oraz magazynów wyrobów i ropy.

Cała dokumentacja techniczna zakładów opracowana została w kraju. Produkcję cechować będzie wysoki poziom mechanizacji. Tak np. procesem produkcyjnym podstawowego działu — ekstrakcji — kierować będzie przy pomocy specjalnych urządzeń sterujących i skomplikowanej sygnalizacji świetlnej załoga dwóch ludzi.

W trosce o warunki bytowe przy całej załogi w pobliżu nowopowstałych zakładów wzniesiono już 2 kilkunastopiętrowe budynki mieszkalne — zaczęte osiedla robotnicze.

Budowa wielkich zakładów przemysłu tutejszego zmienia nie tylko krajobraz nadgórskiego miasteczka — ale stworzyła przed siebie nową ludność nową perspektywę.

Dokończenie nowej

„BEZPRAWIE”
zamieszcza w następnym numerze.

w pracach organizacji do ludzi poważnych, którzy w okresie okupacji pracowali w szeregach AK, w organizacjach „delegatury rządu na kraj”. Coraz częściej — i to właśnie u ludzi najważniejszych — profesorów uniwersytetu, wybitnych działaczy politycznych — spotykaliśmy się z kategorią odmową.

Mieliśmy w szeregach organizacji ludzi wyrobionych w działalności konspiracyjnej. I znowu — nawet z tego ideowego trzonu organizacji co więcej zaczęło się gdzieś „gubić”, uchylać od udziału w naszej pracy. To samo — jak mogliśmy stwierdzić — dokonywało się nawet na jeszcze większą skalę w innych grupach „podziemia”.

Wystąpiliśmy kilku ludzi za granicę w przekonaniu, że tam przedział wysłuchania i powrócą do kraju. Większość z nich jednak skorzystała z wyjazdu za granicę, aby „urządzić się” na zachodzie na jakichkolwiek posadkach.

Nie było przypływu do organizacji, szeregi jej kurczyły się niepokojąco.

Kurczyło się niepokojąco i jej oparcie w społeczeństwie. Coraz częściej odmawiano nam lokali na cele organizacyjne. To samo dotyczyło łączności, informacji i wszelkich innych form pomocy. Z przerażeniem stwierdzaliśmy, że odchodził od nas ludźmi przedstawiający jakąś wartość, pozostawiali natomiast przy nas typy sienkiewiczowskich Klemków o płasim mózgu i rękach przywykłych do „mokrej roboty” o wartości moralnej równej zeru. Przybyli do nas z zagranicy emisariusze stanowili również typ awanturników, cynicznych kondotierów, obojętnych na losy narodu, dbających

przede wszystkim o własną bezpośrednią korzyść.

Szybko, coraz szybciej stawali się grupą obcą myślowo i uczuciowo nie tylko przeciętnemu Polakowi, ale nawet tych środowisk, z którymi byliśmy blisko związani — dawnego AK czy dawnych zwolenników „Londynu”.

Z początku tłumaczyliśmy sobie to wszystko osobistym załamaniem poszczególnych jednostek. Ale w miarę, jak fakty tego rodzaju stawały się zjawiskiem powszechnym, jak napływały do nas wiadomości, że w innych grupach „podziemia” dzieje się to samo, zaczęliśmy sobie zdawać sprawę, że nie sposób tłumaczyć tego stanu rzeczy jedynie obawą przed stałe rosnącą sprawnością władz bezpieczeństwa i związanymi z tym represjami, że chodzi tu o rzecz głębszą i bardziej istotną — mianowicie, że odradza się od nas społeczeństwo, że nawet tego warstwy, które jak np. inteligencja, były kiedyś w niemałym stopniu oparciem AK, porzucają nas, uważając naszą działalność za fałszywą i szkodliwą. Wtedy to zaczęliśmy zastanawiać się poważnie nad argumentami, które pierwotnie zbywaliśmy pogardliwym machnięciem ręki, zaczęliśmy konfrontować je z naszą własną działalnością, z tym co działało się w kraju, z tym co widzieliśmy i czego stopniowo coraz więcej dowiadaliśmy się o stosunkach za granicą. Wyniki tej rewizji całej naszej

ideologii i działalności — rewizji, którą przeprowadziliśmy stopniowo, pod naciskiem wypadków — były dla nas wręcz druzgocące.

Innymi oczyma zaczęliśmy patrzeć na zasięg prac nad odbudową i przebudową gospodarczą kraju.

Ogrom tych prac wystąpił przed nami szczególnie dobitnie.

Kierowaliśmy organizacją wtedy, kiedy na naszych oczach w Warszawie rosły nowe dzielnice mieszkalne, dziesiątki nowych fabryk, kiedy zaczęło wznosić się Nową Hutę, kiedy odbudowywał się stary Gdańsk, a nawet w odległym Białymostku, niemal całkowicie zniszczonym przez wojnę, zbudowano na nowo całą prawie dzielnice śródmieścia. Dowiadaliśmy się o nowostawach na nowo całych galeriach przemysłu, nieznanymi przed 1939 r. w naszym kraju, o wielkich nowych zakładach przemysłowych na Ziemiach Zachodnich.

W obliczu tych faktów mimo wszelkich uprzedzeń zaczęliśmy zdawać sobie sprawę, że tylko człowiek sprzedajny albo całkowicie zaślepiony mógł pozostawać obojętny lub nie dostrzegać wielkich przemian jakie zachodzą, mógł zaprzeczać temu, że nowe wielkie budownictwo podnosi Polskę i wzmacnia jej siły, mógł opierać się nadal przesławie, które przenikało do świadomości wbrew oporom dawnej argumentacji.

Sledziliśmy za stanem kultury polskiej. I tutaj znowu mimo naszej niechętnie postawy wobec tego, co zachodziło w kraju, nie mogliśmy nie widzieć takich niezaprzeczalnych faktów jak likwidacja analfabetyzmu, rozbudowa szkolnictwa wszelkich stopni, upowszechnienie

(Dokończenie na str. 3)

USA i Anglia uniemożliwiają pozytywne rozwiązanie sprawy Kaszmiru w Radzie Bezpieczeństwa

Nowy Jork Dnia 23 bm. Rada Bezpieczeństwa dyskutowała nad sprawą Kaszmiru, będącą koncją niezgody między Indiami a Pakistanem.

Delegatka Indii Pandit oświadczyła, że rząd hinduski sprzeciwia się zaleceniom zawartym w amerykańskim — angielskim projekcie rezolucji. Projekt ten przewiduje, że Indie i Pakistan rozpoczną niezwłocznie rokowania w Nowym Jorku w ciągu najbliższej 30 dni przedłożą Radzie Bezpieczeństwa wyniki tych rokowań.

Pandit stwierdziła, że w Pakistanie prowadzona jest na szeroką skalę propaganda przeciwko Indiom, a równocześnie rząd pakistański usiłuje odwrócić rozwiązanie problemu kaszmirskiego. Delegat Pakistanu Zafarullah Khan oskarżył ze swej strony Indie o przedłużanie sporu kaszmirskiego drogą odmawiania prowadzenia rokowań na podstawie, proponowanych przez przedstawiciela ONZ, dr. Grahama.

Przedstawiciel USA i Anglii wychwalali działalność dr. Grahama i usilowali dowodzić, że projekt rezolucji amerykańsko — angielskiej ma rzekomo charakter „konstruktyny”.

Delegat ZSRR Zorin podkreślił w przemówieniu, że Stany Zjednoczone i Anglia zajęły w problemie kaszmirskim stanowisko, uniemożliwiające pozytywne rozwiązanie tego problemu. Polityka USA i Anglii na tym odcinku ma charakter imperialistyczny.

czny. Zastanawiając się imieniem ONZ, USA i Anglia bezceremonialnie ingerują w sprawy wewnętrzne Kaszmiru.

W ciągu 5 lat czynią one wszystko, aby odwrócić załatwienie tego problemu, aby zastrzeżenie sytuacji w tej części kontynentu i stworzyć warunki, które usprawiedliwiłyby wprowadzenie do Kaszmiru obcych wojsk, przekształcając ten kraj w amerykańską bazę strategiczną. Sprawozdania i propozycje „przedstawicieli ONZ” dr. Grahama w pełni potwierdzały te zamiary, potwierdzają je również wypowiedzi dowódcy amerykańskiej floty na Pacyfiku, Admirała Redforda.

Następnie Zorin skrytykował amerykańsko — angielski projekt rezolucji, podkreślając, iż ma on charakter ultimatywny. Autorzy tej rezolucji — oświadczył Zorin — przesadzają zapewne z góry, że rokowania hindusko — pakistańskie nie dadzą rezultatu i uciekają się do ulubionej metody zastraszania, posługując się w tym wypadku propozycją wprowadzenia obcych wojsk do Kaszmiru.

Zorin zapowiedział, że delegacja radziecka nie będzie głosowała za projektem rezolucji amerykańsko-angielskiej.

Większością bloku amerykańskiego rezolucja amerykańsko — angielska została uchwalona przez Radę Bezpieczeństwa. Delegacja radziecka wstrzymała się od głosu, zaś delegat Pakistanu nie brał udziału w głosowaniu.

się, pozostaje w sile — a zatem pozostaje w sile również nieuchronność wojen. Aby usunąć nieuchronność wojen, trzeba zniszczyć imperializm”.

Zaostrzenie sprzeczności w tonie obozu imperialistycznego znalazło ostatnio nowy, mocny wyraz w zakończonej właśnie dwutygodniowej konferencji premierów państw wchodzących w skład tzw. brytyjskiej wspólnoty narodów — Commonwealth. Coz bolesniejsze są bowiem dla monopolu brytyjskich skutki nierównoprawnego sojuszu z monopolami amerykańskimi. Wzrasta wysoki i zyski ze wzmożonej eksploatacji angielskich kolonii, ale te zyski w coraz większym stopniu odpływają na Ocean Wschodni w postaci inwestycji USA, prywatne i państwowe, wzrosły z 17 do 36 miliardów dolarów, a brytyjskie spadły z 2,5 miliarda funtów do 2 miliardów. W tych dołach są nie tylko jakie sumy, przy pomocy których Wall-Street odrywa od Imperium Brytyjskiego Australię, Nową Zelandię, nie mówiąc już o Kanadzie.

Nie udało się jednak Anglikom skłonić swych dominów do wspólnego podniesienia cel preferencyjnych dla podniesienia muru przed amerykańską ekspansją handlową. Za duże są już wpływy amerykańskie w brytyjskich dominach. Rozgorzały ostry dyskusje w sprawie planów rozwoju gospodarczego Wspólnoty Anglii wolebiły inwestycje w rolnictwie, dominia zaś nie chcą się zgodzić za zahamowanie industrializacji. Zadają też od Anglików wymagalności funta, aby kupować urządzenia inwestycyjne... w strefie dołowej, co rzecz jasna nie budzi zachwytu City. Ostatnie, aby „lepiej wykorzystać zasoby kolonii” — jak mówi komunikat — potrzebne będzie „ograniczenie konsumpcji i

I znowu przemówił Stalin. Na progu nowego roku rozbrzmiały na całym świecie słowa spokojne, krzepiące wiarę milionów ludzi na całym świecie w zwycięstwo sprawy pokoju nad zbrodniczym szaleństwem wojny.

Odpowiedzi Stalina udzielone korespondentowi dyplomatycznemu „New York Times” są konsekwentnym wyrazem podstawowych założeń polityki Związku Radzieckiego, polityki niezmiennie dążącej do zachowania pokoju między narodami, do rozwiązywania między narodowych trudności w drodze pokojowych rokowań.

„W dalszym ciągu wierzę, że wolny między Stanami Zjednoczonymi Ameryki a Związkiem Radzieckim nie można uważać za nieuniknioną, że nasze kraje mogą również nadal żyć w pokoju”.

Za tymi słowami stoja czyny. Ileż to razy przedstawiciele Związku Radzieckiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych przedstawiali konkretne propozycje, mające na celu rozładowanie międzynarodowego napięcia, jak propozycja zakazu broni atomowej i kontroli nad nią, propozycja ograniczenia zbrojeń, propozycja zawarcia paktu pokoju między pięciu mocarstwami.

O ile jednak kraj budujący komunizm na każdym kroku dąży do dowodów swojej nieugiętości woli pokoju i przyjaznego współżycia ze wszystkimi narodami — o tyle Stany Zjednoczone nie odstępowały od swej agresywnej polityki, każdym swoim posunięciem przyczyniając się do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej. W od powiedziach swych Stalin wykazał, że źródła obecnego napięcia tkwią „wszędzie i we wszystkim, gdzie tylko przelajawia się agresywne działania polityki „zimnej wojny” prowadzone przeciwko Związkowi Radzieckiemu”.

A więc tkwią one w pakcie atlantyckim, wojennym układzie, zmontoowanym poza plecami Związku Radzieckiego i wymierzonym przeciwko niemu. W agresywnej polityce USA w ONZ, która amerykańska maszynka do głosowania usiłuje przekształcić w parawan brudnych interesów wielkich monopolów. W Niemczech zachodnich, gdzie okupanci amerykańscy wkrzeszają widmo hitlerowskiej Rzeszy organizując przy pomocy „starej gwardii” Kruppów i Guderianów nową „krucjatę” przeciwko ZSRR. W wojnie koreańskiej, która jak się kiedyś wyraził Acheson daje amerykańskim imperialistom „sposobność stworzenia prototypu świata, w jaki pragną przekształcić cały glob”.

Aby zapobiec temu przekształcaniu świata na modłę amerykańską,

to znaczy przy pomocy masowej eksterminacji ludzkości dżumą i napalmem, potrzebne jest wzajemne, pokojowe porozumienie wszystkich mocarstw. Kongres Narodów, który niedawno zakończył swe obrady, wezwał wszystkie narody do rokowań. Związek Radziecki przez usta Stalina wyraża gotowość podjęcia wszelkich rozmów mających na celu osłabienie międzynarodowego napięcia. Na pytanie, jak ustosunkowuje się do rozmów dyplomatycznych z nowym rządem USA i do możliwości spotkania z Eisenhowerem, Stalin odpowiada: „Ustosunkowuję się do takiej propozycji pozytywnie”.

I również pozytywnie odpowiada Stalin na pytanie, jak będzie współpracował w jakichkolwiek posunięciach dyplomatycznych mających na celu położenie kresu wojnie w Korei. „Zgadzą się na współpracę, gdyż Związek Radziecki jest zainteresowany w likwidacji wojny w Korei”.

Ten cel przyświecał zawsze polityce radzieckiej. Już w roku 1950, w miesiąc po agresji amerykańskiej na Koreę, Stalin wypowiedział się za natychmiastowym pokojowym rozwiązaniem problemu koreańskiego. Z inicjatywy delegacji radzieckiej w ONZ podjęte zostały rokowania o rozejm w Korei. Na obecnej sesji ONZ Związek Radziecki wystąpił z propozycją natychmiastowego przerwania ognia w Korei i zbadania problemu jeńców przez specjalną komisję. Dziś Stalin ponownie potwierdza niezmienną gotowość Związku Radzieckiego do udziału we wszelkich przedsięwzięciach, które mogłyby przyczynić się do likwidacji wojny na Korei.

Słowa Stalina, wypowiedziane u progu Nowego Roku, to dobra nowina dodająca otuchy milionom ludzi na całym świecie, na wszystkich szerokościach geograficznych walczących o pokój. Mobilizują ich do wzmożonej walki, dają gwarancję, że powszechny wysiłek ludzkości w obronie swego życia i szczęścia nie pójdzie na marne, gdyż istnieje realna możliwość rozwiązywania międzynarodowych trudności nie w drodze zbrojnych konfliktów, lecz poprzez pokojowe rokowania. Jak pisze dziennik „Prawda” — „Miliony ludzi widzą w słowach Stalina nowy dobitny dowód i przejaw pokojowej polityki rządu radzieckiego, polityki zmierzającej do umocnienia pokoju na świecie, do rozwoju pokojowej współpracy między narodami”. Realny program obrony pokoju, zawarty w wypowiedziach Stalina — to dziś jedyna droga do zapobieżenia nowej katastrofie wojennej, do uratowania ludzkości przed nową zagładą.

M. D.

Surowe kary za nadużycia godzące w prawidłowe zaopatrzenie ludności w mięso

WARSZAWA. Organy wymiaru sprawiedliwości z całą bezwzględnością ścigają sprawców nadużyć godzących w prawidłowe zaopatrzenie ludności na podstawie bonów. Nieuczciwi pracownicy aparatu rozdajstwa bonów i pracownicy handlu, którzy przestępczymi machinacjami przywłaszczają sobie przeznaczone na zaopatrzenie ludności pracujące mięso i tłuszcz, karani są z całą surowością prawa.

Przed sądem wojewódzkim w Szczeci-

nie zapadł w trybie doraźnym wyrok na trzech byłych pracowników ekspozytury Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Ciepłowniczych, którzy fałszując sprawozdanie przyswoili sobie w drodze systematycznych kradzieży 9 tys. kg mięsa, przeznaczonego na planowe zaopatrzenie. Sąd skazał Wincentego Andrzejewskiego na karę 9 lat więzienia oraz pozostałych dwu oskarżonych — Wacława Grzegorzewicza i Aleksandra Ruszyńskiego na karę po 8 lat więzienia.

Wyrokiem sądu wojewódzkiego m. st. Warszawy skazani zostali b. pracownicy sklepów MHM Wiktoria Seliga, Maria Laskowska i Halina Góralska na karę po 3 lata więzienia. Anna Salaga na karę 2 lat i 3 miesięcy więzienia i Witold Orzeszko na karę 1 roku więzienia, którzy podrabiając większe ilości odcinków bonów mięsno-tłuszczowych przywłaszczali sobie przypadające na te odcinki przydziały.

Orzeczeniem Komisji Specjalnej skazani zostali na 18 miesięcy obozu pracy Edmund Ciska, kierownik sklepu MHM w Warszawie, który przywłaszczając sobie większą ilość mięsa i tłuszczu na podstawie podrobionych kuponów mięsno-tłuszczowych.

W prokuraturze wojewódzkiej w Rzeszowie toczy się śledztwo przeciwko szesnastu Władysławowi Kudaczowi, który będąc referentem socjalnym rzecznikiem Zjednoczenia Budownictwa Mieszkaniowego przywłaszczając sobie pewną ilość bonów mięsno-tłuszczowych i jednocześnie nie prowadził należytych sprawozdań, co do rozliczeń z otrzymanych bonów.

Pogłębia się rozłam we włoskiej partii socialdemokratycznej

Rzym. Jak już donosiliśmy, partia socialdemokratyczna we Włoszech przeżywa głęboki kryzys. Rozłam, jaki dokonał się w partii, jest rezultatem polityki jej przywódców — Sargata Romity i Simoniego — zmierzającej do całkowitego podporządkowania socialdemokratów rządzącej partii chrześcijańsko-demokratycznej. Polityka przywódców socialdemokratycznych znajduje swój wyraz w popieraniu przez nich projektu faszyzowskiej reformy ordynacji wyborczej.

Jak donosi dziennik „Paese” federacja socialdemokratyczna w Carrara opublikowała oświadczenie o zerwaniu z polityką kierownictwa partii i proklamowała na znak protestu autonomię tej federacji. Wszyscy członkowie sekcji partii socialdemokratycznej w mieście Bottrilla (prowincja Rovigo) zgłosili wystąpienie z partii socialdemokratycznej i przystąpienie do partii socjalistycznej.

A. S.

Na kanwie tygodnia

Stalin odpowiada ★ Narody żądają paktu pokoju ★

Pogłębiają się sprzeczności anglo-amerykańskie ★

Kryzys gabinetowy we Francji

Odpowiedź, jakiej udzielił Stalin na pytania korespondenta „New York Times” jeszcze raz potwierdziła, że odmiennie ustrojów państw cych w Związku Radzieckim i Stanach Zjednoczonych nie bwinajmniej być przyczyną konfliktu między obydwojma krajami.

„W dalszym ciągu wierzę — brzmiało — że wojny między Stanami Zjednoczonymi Ameryki, a Związkiem Radzieckim nie można uważać za nieuniknioną, że nasze kraje mogą również nadal żyć w pokoju”.

To przekonanie żył naród na dziecku ta wiara głęboko nurtuje wszystkie narody. Nie chcą nowej wojny, nie chcą nowych zniszczeń i ruin i dlatego słowa Stalina ichneły w ludzkość nowa energia, spotęgowały jej wolę utrzymania pokoju i walki przeciwko źródłom obecnego napięcia międzynarodowego, które tkwią — jak odpowiada Stalin — „wszędzie i we wszystkim, gdzie tylko przejawiają się agresywne działania polityki „zimnej wojny” prowadzonej przeciwko Związkowi Radzieckiemu”.

Przed wszystkim jednak trzeba zlikwidować zarzewie wojny tam, gdzie ono istnieje — w Korei, Wietnamie, na Malajach Stalin wyznaczył drogę do współpracy na arenie dyplomatycznej, celem położenia kresu wojnie w Korei, gdyż Związek

Radziecki zainteresowany jest w likwidacji tej wojny. Czy również i rząd amerykański gotów jest do takiej współpracy, okaże przyszłość. Niestety jednak, jak dotychczas, stro, na amerykańską miał lub więcej gotowa była do rozmów, ale do zlikwidowania wojny chce nie okazywała. Zajmując niezdrowe z konwencjami międzynarodowymi stanowisko, dążyła do zatrzymania jeńców koreańskich i chińskich, a rozprawiając o rozejmie — przeprowadzała barbarzyńskie bombardowania północnej Korei.

Na Kongresie Narodów w Obronie Pokoju wstrząsające przemówienie wygłosił przedstawiciel walczącego narodu koreańskiego, pisarz Hen Ser-ja. Mówił o tragicznym losie swego kraju, o bohaterstwie walce swego narodu nawałował do zgaśnięcia pożaru wojny w Korei, jeżeli nie ma się on przerzucić i na inne kraje. „Jeśli zadamy sobie pytanie — słowa Hen Ser-ja trafiały do serc wszystkich ludzi, milijony pokoi — czego w chwili obecnej najbardziej potrzebuje ludzkość, to odpowiedź będzie brzmiała: po pierwsze nadziei na pokój, po drugie wiary w możliwość pokoju i po trzecie woli pokoju”.

Odpowiedź Stalina umocniła jeszcze bardziej te nadzieje, pogłębiła wiarę, spotęgowała wolę — kilkunastu milionów ludzi, którzy wybrali życie i gotowi są go bronić — ich wiara w zwycięstwo rośnie — jak rośnie szereg obrońców pokoju na całym świecie. Świadomość wspól

nego niebezpieczeństwa jednocy coraz bardziej przedstawicieli różnych warstw z klasą robotniczą, ludźmi różnych przekonań politycznych, różnych ras i wyznań, ludzi ze wszystkich krajów wszystkich części świata.

„Idea podróżują bez wiz” — oświadczył na Kongresie w Wiedniu Joliot-Curie. Docierała do ludzi, którzy stali dotąd z dala od ruchu bojowników o pokój, godzą w tych, którzy sztywając delegatów udających się do Wiednia sędzili, że powstrzymają w swych krajach narażającą fałs pokój.

Myla się. To nie tylko dwa tysiące delegatów, to głos ludzkości rozlega się w Ordzie Kongresu Narodów uchwalamym w Wiedniu.

„Dość już niszczenia miast i krajów, dość gromadzenia morderczych broni, dość głoszenia nienawiści i wyzwania do wojny! Najwyższy czas, by przystąpić do rokowań, najwyższy czas, by osiągnąć porozumienie”.

To nie tylko Kongres w swym apelu do rządów pięciu wielkich mocarstw, to cała ludzkość wzywa do podjęcia rokowań.

„Porozumienie między pięcioma wielkimi mocarstwami, zawarcie paktu pokoju położy kres napięciu międzynarodowemu i uratuje świat przed największymi nieszczęściami”. Takie jest żądanie narodów.

„Nie wystarczy to — mówi w swej pracy „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” Józef Stalin — ponieważ przy wszystkich tych sukcesach ruchu w obronie pokoju imperializm mimo wszystko utrzymuje

Jedność moralno-polityczna narodu polskiego zadala ostateczny cios szpiegowsko-dyweryjnemu podziemi

(Dokończenie ze str. 2)

nienie — nieosiągalne nigdy w warunkach przedwojennych — bez spornych osiągnięć kultury narodowej np. dzieł Mickiewicza i Słowackiego, Prusa czy Orzeszkowej, głęboki pietyzm, troska i opieka nad zabytkami kultury narodowej, konserwacja i odbudowa zabytkowych gmachów i kościołów.

Zrozumieliśmy, że w tych wszystkich osiągnięciach leży źródło przemian psychicznych, jakie w stosunku do nowego ustroju stwierdzaliśmy nawet w środowiskach uważanych przez nas za tradycyjnie opozycyjne, tradycyjnie „londyńskie”. Do władzy, która w sposób tak oczywisty wzmacnia Polskę, rozwija kulturę narodu — Polak nie może na długą metę odnosić się negatywnie nawet wtedy, jeśli nie akceptuje szeregu koncepcji i poglądów tej władzy.

W miarę, jak konfrontowaliśmy naszą działalność z faktami, z uczuciami i myślnymi społeczeństwa — rósł nasz wewnętrzny niepokój i sprzeciw, przeciwko temu, co niedawno jeszcze uważaliśmy za słusne, co robiliśmy i chcieliśmy robić.

Jest bezsporne dla każdego, kto znajduje się w kraju i czuje tętno jego życia, że każdy człowiek w Polsce pragnie pokoju. Pragnienie utrzymania i umocnienia pokoju — to jedno z tych uczuć, które jedno, czy cały naród polski, tak ciężko doświadczony w minionie wojnie i z taką ofiarnością odbudowujący swój kraj po straszliwych wojennych zniszczeniach.

A my? My żyliśmy nadzieją na wojnę, oczekiwaniem wojny z miesiącami na miesiąc. Każde niemal skierowane do nas z zagranicy sprawozdanie rozpoczynało się od analizy perspektyw wojennych. Nasi korespondenci za granicą — nie tylko WiN-owcy, ale wszyscy przedstawiciele emigranckich grup politycznych — rozpaczliwie czepiali się polu najbardziej wojowniczych ugrupowań amerykańskich. Starali się dostarczyć im argumentów i materiałów dla przeforsowania koncepcji najbardziej awanturniczych, zmierzających do przyspieszenia wojny. Nawet w czasie rozmów toczonych w Watykanie z ojcem Turrowskim, generałem zakonu Pallotyńców, rozważane były, przede wszystkim perspektywy szybkiej wojny.

Nasze plany polityczne układane były pod kątem widzenia wojny, w imię jej przyspieszenia, w imię przemieslenia działań wojennych na teren naszego kraju.

„Przewidyujemy, że wojna będzie długotrwała i będzie miała charakter niszczycielski” — pisała nam jeszcze w 1950 r. z satysfakcją „montownia” — „sztab główny” Andersa i Kopańskiego, snując na tym ile zadania i dla nas.

Nie mogło i nie może być bardziej sprzeczne z interesami narodu polskiego, z pragnieniami każdego Polaka. Ołbrzymia większość naszego społeczeństwa w kraju u znała za słuszną podstawowe reformy społeczne dokonane w Polsce.

„Punktem wyjściowym dla zrozumienia nas jest zdanie sobie dokładnie sprawy z ogromnego zradykalizowania ogółu społeczeństwa. To co przed wojną i w czasie okupacji określało się mianem postulatów komunistycznych, a co obecnie zostało zrealizowane, oceniane jest przez ogół jako dobre i słuszne” — pisał do Londynu za naszym pośrednictwem jeden z ostatnich „mohikantów” kontynuujących upór przywie w kraju akcję podziemną.

To stanowisko ogółu społeczeństwa stało się dla nas szczególnie zrozumiałe, gdy chodzi o kontrast między gospodarką obecną a gospodarką kapitału zagranicznego w dawnej Polsce. Pamiętamy przecież, jak nawet w przedwojennym sejmie, minister przemysłu i handlu musiał kiedyś napiętnować mianem „szmat” polskich „sztronomów” amerykańskiego magnata górniczo-hutniczego Harrimana. Ten sam Harriman nadaje dzisiaj, ton polityce Stanów Zjednoczonych, jest jednym z głównych inspiratorów wojny, w której mieliśmy pomagać Amerykanom i marzy niewątpliwie o powrocie na nasz Śląsk do swych dawnych kopalń i hut. Francja dzisiejsza, jak wiemy z tamtejszych raportów, przedstawia szczególnie smutny obraz amerykańskiej gospodarki. Pamiętamy jak przysłany do nas emisariusz „delegatury zagranicznej WiN „Adam” — Boryczko w czasie swego pobytu w Warszawie cytował nam słowa dyrektora amerykańskiego koncernu naftowego na Francję — szwagra jednego ze współpracowników tej „delegatury” plk. Bokszezanina, że plan Marshalla — to pętla na szyi gospodarki francuskiej.

Cóż dziwnego, że nasze społeczeństwo zdecydowanie odrzuca wszystkich, pragnących nawrócić do starych czasów panowania obcego kapitału w Polsce!

Czy nasza pozycja nie musiała izolować nas od narodu, którego charakter i nastroje określa dziś w coraz bardziej rosnącym stopniu wielki i twórczy wysiłek ludzi pracy, ich osiągnięcia?

Całe społeczeństwo jest dumne z zasiedlania Ziemi Zachodnich. Od zyskania tych ziem przez Polskę — to bezsporne jeden z wielkich punktów zwrotnych w dziejach naszego narodu. Nie naruszalność naszych granic zachodnich — to dla każdego Polaka jedna z naczelnych nakazów naszej narodowej racji stanu. A jaki jest stosunek ośrodków anglo-amerykańskich do Ziemi Zachodnich, do granicy na Odrze i Nysie?

Nalegałoby, aby stanowisko tych ośrodków było wyjaśnione i ze sprawozdań, jakie otrzymywaliśmy z zagranicy wynikało w sposób niedwuznaczny, że właśnie te powojenne i awanturnicze ugrupowania angielskie i amerykańskie, na które najbardziej liczyliśmy w swej działalności przeciwko władzy ludowej w Polsce — popierały antypolski reżymizm niemiecki. Co do tego nikt z naszych korespondentów nie miał i nie mógł mieć żadnych złudzeń.

„W Ameryce demokraci są zdecydowani oddać połowę Ziemi Odrzańskich Niemcom... Opinia republikańska jest mniej zdecydowana, a skłonni oddać Niemcom nawet całe Ziemi Odrzańskie” — mówił Mikołajczyk naszemu przedstawicielowi „Markowi” i Maciołkowi jeszcze w czerwcu 1948 r. W październiku 1949 r. Churchill oświadczył w czasie poufnej rozmowy Mikołajczykowi wrecz, że będzie prowadził akcję o rewizję naszej granicy zachodniej. Jeden z przedstawicieli wywiadu amerykańskiego w czasie pertraktacji z „monterem” — Chrusciewem nie miał się mówić o zagwarantowaniu Polsce, która ma dziś przeszło 400 km wzdłuż brzoza morskiego, „dośledu do morza”!

To wszystko oświadcza nam czołowi przedstawiciele naszych „sojuszników” w chwili kiedy Związek Radziecki popierał całą swą siłą stanowisko polskie w sprawie granicy na Odrze i Nysie. Z zagranicy kazali nam szukać dowodów, że to komuniści chcą wyrzucić Ziemi Zachodnich. Szukaliśmy gorączkowo i znaleźliśmy — uznanie granicy na Odrze i Nysie przez rząd Niemiec wschodnich, ołbrzymie sumy, przeznaczone przez rząd Polski Ludowej na inwestycje na tych ziemiach, dziesiątki serdecznych wypowiedzi radzieckich o osiągnięciach Polski na zachodzie.

Antypolskim trumanowskim „demokratom” czy eisenhowerowskim „republikanom” amerykańskim, antypolskiemu rewizjonizmowi Churchillowi wysługuja się natomiast nasze emigranckie kliki i klikki.

Nasi emigranci, pożałujcie Boże, „działacze” kazali nam w kraju wysługujać się temu wywiadowi amerykańskiemu, który chce nas pozbawić naszego Wybrzeża, chcieli zamienić nas w kraj w agenturę tych protektorów hitlerowskich czwartki! Rzeczywiście! Wściekłego antypolskiego rewizjonizmu!

Cóż są warte wszystkie zapewnienia o rzekomym „patriotyzmie” emigranckich polityków i generałów, co są warte wszystkie szumne deklaracje o ich rzekomej obronie granic zachodnich, kiedy równocześnie, wiedząc o antypolskim stanowisku Eisenhowerów i Churchillów nie tylko usiłują je ukryć przed narodem, ale wysługuja się ze wszystkich sił, pomagają im w ich antypolskich kłopotach wojennych, zaprzęgli się na życie i śmierć do ich służby szpiegowskiej i dywersyjnej.

A zresztą — czy sami przedstawiciele emigranckich klik nie wyrekli się już faktycznie granicy na Odrze i Nysie? O Andersie pisał nam wrecz „Marek”, że jeśli Amerykanie i Anglicy go poprą przeciwko jego emigranckim konkurentom, to okaże on „ustępliwość w sprawie granic zachodnich”. To samo twierdzą — nie bez podstaw — zwolennicy Andersa o Mikołajczyku. Czy może być coś bardziej sprzecznego z podstawowymi interesami narodu polskiego, z uczuciami i myślnymi każdego Polaka.

Zastanawialiśmy się nad tym jak ludzie, których przecież stosunkowo niedawno jeszcze uważaliśmy za patriotów, mogą stoczyć się do tak jawnej i oczywistej zdrady narodowej, jak mogą być tak zaślepieni, by liczyć, że znajdują w kraju wspólników dla takiej łajdakiej, antynarodowej, wrogięj Polsce roboty. Zatrzymaliśmy się przede wszystkim na obozie jakiego przedstawiają grupki polityczne polskie na zachodzie — na „emigranckim bagienku” jak o kreslał je w liście do nas „Wacław”. — Gołab Tomasz. Ponury to obraz zwyrodnienia: spory dokoła zagadnienia komu wolno, a komu nie wol-

no brać dolarów od obcych wywiadów, „kasowe porozumienie” w rodzaju „rady politycznej”, związanej nie wspólną ideą a dostępem do jednej kasy, z której można czerpać, prześciganie się w usługach, zwłaszcza w stosunku do tych, którzy dysponują zasobną kasą, wzajemnie powszechne oburzanie się obelgami, kopanie nawzajem pod sobą dółków — znów przede wszystkim u obcych. Po głębszym rozważeniu sprawy doszliśmy jednak do przekonania, że to zwyrodnienie nie jest bynajmniej przypadkowe, że wynika ono z samej istoty tych emigranckich klik, z istoty polityki jaką chcieliśmy prowadzić. Nie można zwalczać w Polsce „reżimu” — czyli mówiąc językiem zrozumiałym dla każdego w kraju — władzy ludowej — nie działając równocześnie przeciwko interesom narodu polskiego. Wrogowie władzy ludowej są zarazem — i nie mogą nie być — wrogami narodu polskiego.

W XIX wieku słowo Polak znaczyło dla świata: człowiek postępowy i rewolucjonista. Interesy narodu polskiego, były identyczne z interesami europejskiego postępu. I dziś powtarza się ta sama sytuacja.

„U Anglików i Amerykanów pogłębia się przekonanie, że wszyscy Polacy są komunistami” — żalił nam się „Adam” w czasie swego pobytu w Warszawie w 1950 r. To jest nieprawda — nie wszyscy Polacy są komunistami. Ale wszyscy Polacy zgadzają się z komunistami, jeśli idzie o pragnienie pokoju, o niezależnienie kraju od kapitału, o wolę rozbudowy siły gospodarczej Polski, o rozwój kultury narodowej, o obronę granicy na Odrze i Nysie. Kto jest przeciwko tym postulatom, jest naszym wrogiem, kto jest za nimi — jest naszym sojusznikiem. Tak myśli całe nasze społeczeństwo — nawet ci, którzy są dalecy od komunizmu i marksizmu. Ta postawa społeczeństwa znalazła wyraz w wyborach do Sejmu w 1952 r.

Nasza organizacja działała przeciwko tym zasadniczym wskazaniom narodowej racji stanu. Tutaj tkwi najgłębsza przyczyna rozkładu naszej organizacji, demoralizacji i ucieczki jej kadr, oddalania się od niej dawnych „sympatyków” i przyjaciół. Tu tkwi przyczyna nieuniknionego rozkładu i upadku każdej próby akcji „podziemia” w Polsce, które straciło po prostu grunt pod nogami, nie może liczyć w kraju na poparcie.

Uświadomiliśmy to sobie ostatecznie w chwili, kiedy w listopadzie 1950 r. nastąpiło zawarcie „porozumienia” między „delegaturą WiN za granicą” i amerykańskim wywiadem. Trudno było doprawdy bardziej cynicznie obnażyć ten stan rzeczy, w którym ugrupowania, występujące przeciwko władzy ludowej w Polsce są dla kierowników polityki amerykańskiej tylko narzędziem w ich wysiłkach rozprzeczania nowej światowej wojny, w ich dążeniu do panowania nad światem, do zagarnięcia nowych terenów w imię swych zysków.

Kierownik „delegatury” — „Marek”, znając zapotrzebowanie swych amerykańskich kontrahentów, ułożył rzekomo od nas pochodzące podstawowe punkty dotyczące tej umowy. Zapewniał tam między innymi, że „organizacja nasza zdaje sobie sprawę z tego, że Stany Zjednoczone nie mają żadnych interesów sprzecznych z racją stanu naszego kraju” — wtedy, kiedy wiedział doskonale, że jego amerykańscy rozmówcy są wrogami naszych granic zachodnich. Zobowiązał się do zbierania dla wywiadu amerykańskiego informacji „w dziedzinie wojskowej, życia gospodarczego, politycznego i społecznego”. Za wszystkie te usługi Amerykanie zobowiązali się płacić organizacji stałą subwencję. Umowa została podpisana przez „Marka” — Maciołkę i „Eugeniusza” kierownika wywiadu amerykańskiego na Europie zachodniej, który socjalnie w tym celu przyjechał z Waszyngtonu do Niemiec zachodnich.

Wywiad amerykański wierzył, że kupił nas za jadaszowe dolary, że znalazł w kraju polskich nałmitów dla antypolskiej roboty. Sprzedali nas wywiadowi amerykańskiemu — w pełnej świadomości przestępczego czynu — nie tylko „Marek” — Józef Maciołek i „Pol” — plk. armii USA Sapieha, którzy brali udział w podpisaniu tej umowy, lecz również ci, którzy byli o tej umowie poinformowani, uznali ją za słuszną, doradzali nam jej podpisanie — sztab Andersa i Kopańskiego, Mikołajczyk i Popiel, przedstawiciele rady politycznej, kierownicy WRN Zaremba, Białas oraz endecy Bielecki i Sojka.

W chwili, kiedyśmy zrozumieli ten stan rzeczy wzmożła się nasza rozterka. W całej grozie stanął przed nami obraz tej przestępczej akcji. Postanowiliśmy:

Nie będziemy narzędziem obcych i wrogich Polsce sił. Będziemy bronić Polski i interesów narodu polskiego przeciwko tym siłom.

Nie będziemy wbrew woli społeczeństwa utrzymywali resztek organizacji WiN, nie będziemy zęba mi zbierali na nowo rozbitych resztek organizacji i uganiał się za każdym, kto się z niej chylił wy-myka.

Będziemy organizację stopniowo likwidowali.

Nie będziemy werbowali wykołonych jednostek spośród młodzieży dla amerykańskiego wywiadu, nie będziemy ostatecznie łamali im życia, pchali ich do więzień i na śmierć.

Staniemy na drodze obcych agentur, by nie dopuścić ich do obala muonych młodzieńców.

Cały ostatni okres naszej działalności wypełniały nasze wysiłki zmierzające do sparaliżowania prób rozwijania w Polsce roboty szpiegowsko-dyweryjnej, podejmowanych przez Amerykanów i ich emigracyjnych nałmitów.

Na wielokrotne domagania ujawnienia struktury organizacji, jej „pionów”, składu jej instancji kierowniczych odpowiadaliśmy powołaniem się na wymogi konspiracji. W rzeczywistości od dłuższego czasu rozpuszczaliśmy niedobitki organizacji — ku ich własnemu niemiłemu zadowoleniu — pozostawiając tylko tyle, ile było konieczne dla utrzymania łączności z zagranicą.

Nie mogliśmy podać komukolwiek struktury naszych „pionów”: w dziale „T” — (wojskowego) czy „Noteci” (wywiadu) przy kierownictwie, gdyż one po prostu nie istniały.

Sparaliżowaliśmy skutecznie próbę uprawiania wywiadu za pośrednictwem naszych ogniw organizacyjnych. Posyłaliśmy na odczepne „Markowi” elaboraty, o których słusnie powiedział ktoś z jego emigranckich przyjaciół, że można by je również dobrze pisać w Londynie czy w Paryżu na polistwie warszawskich gazet. Nie dostali od nas panowie z amerykańskiego wywiadu nawet takich, gorąco przez nich pożądaných informacji z codziennego życia kraju, jak ceny towarów czy stopień zaopatrzenia poszczegól-ných ośrodków w artykuły konsumpcyjne. Jedynie co po wielokrotnych natarczywych żądaniach posłaliśmy im prócz fikcyjnych, wysłanych z palca „informacji” — to spis potraw z jednej z restauracji warszawskich, spis, który mógł z łatwością zabrać z sali każdy urzędnik amerykańskiej ambasady w Polsce.

Jakże odcięci są od polskiego życia, od wszystkiego, co dzieje się w Polsce panowie z klikiek emigranckich i ich amerykańscy mocodawcy, jeśli te zbierane z sifitu dane wywiadowcze, uchodząły za poważne źródło „wiedzy o Polsce dzisiejszej” nie tylko wszelkich Pomianów, Borów i innych Mikołajczyków czy Andersów, lecz również, jak zapewniał nas „Marek”, „najwyższych czynników” amerykańskich. O jakże całkowitym bezgranicznym oderwaniu od kraju świadczą przysłany nam projekt ulotki na 22 lipca 1951 roku, w którym jako mityczny „wielki rządca Polski” figuruje jakiś tajemniczy „Lomonosow”, nie znany nikomu w kraju!

O jakiejże głupocie, bezradności i awanturniczym kierownictwie wywiadu amerykańskiego i takiego np. p. Bliss Lane świadczy fakt, że mogli oni uważać niemal nie istniejącą od dłuższego czasu organizację WiN za najpotężniejszą organizację „podziemia” w Polsce, a z „przedstawicielem” tej fikcyjnej organizacji toczył długie rozmowy zastępca sekretarza departamentu wojny USA p. Royall. Jakże nie nie wiedza, co się dzieje w Polsce, jeśli na prośbę „Pola” — Sapiehy amerykański szef sztabu Bradley oświadczył interweniować, by przyspieszyć zawarcie umowy z dawno już nie istniejącą organizacją, jeśli mogli uwierzyć bredniom „Marka” że ta niemal nie istniejąca organizacja może postawić do ich dyspozycji sto tysięcy zbrojnych nałmitów!

Wszystko to, co nastąpiło po podpisaniu „porozumienia” z Amerykanami, utwierdziło nas w słuszności naszego stanowiska, odsłoniło w sposób jeszcze bardziej wyraźny prawdziwe intencje Amerykanów i ich zbrodnicze zamysły.

W listopadzie 1951 r. Amerykanie przekazali nam tzw. „plan wulkan” tj. ich zlecenie na okres, gdy Stany Zjednoczone rozpętają wojnę. W trzewnej ocenie swej realnej siły nawet amerykańscy sztabowcy przewidują, że na początku spowodowanej przez nich wojny przyjdzie im się wycofać z okupowanej dziś przez nich części Europy. Dlatego „plan wulkan” stanowi część ogólno-atlantycznego „retardation plan” — „planu opóźnienia” amerykań-

skiego odwrotu z Europy. W planie tym chodzi Amerykanom — jak informowała nas w swej ocenie „montownia” (sztab Andersa) — o przedłużenie amerykańskiego odwrotu z Europy na czas dłuższy od trzech miesięcy, co ma pozwolić na gruntowne zniszczenie przemysłu Niemiec zach., Francji, Włoch i innych sygnatariuszy paktu atlantyckiego.

W „planie wulkan” żądano od nas, byśmy zorganizowali zbrojną dywersję już na samym początku konfliktu. Innymi słowy — Polacy mieli ginąć za to, aby możliwie jak największą liczbą żołnierzy amerykańskich oraz wszelkich Adenauerów, Schumanów, Ollenhauerów i innych kolaborantów amerykańskich zdolała cało i z komfortem wycofać się z Europy!

„Plan wulkan” przewidywał nasze zobowiązanie „wytypowania i wskazania Amerykanom celów i obiektów do bombardowania, głównie węzłów kolejowych i rejonów przelądunkowych jak również zniszczenia tych obiektów”. Każdy większy ośrodek miejski — to węzeł kolejowy, ołbrzymia część Warszawy, ołbrzymia część Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego przylega bezpośrednio do terenu węzła kolejowego. Innymi słowy Amerykanie i ich emigranci najwięcej żądali od nas, abyśmy pomogli im w zombardowaniu i zniszczeniu najważniejszych ośrodków kraju!

„Plan doręczony obecnie...” — musiał przynajmniej w swej ocenie pisaney do nas Bokszezanin — nie zawiera już propozycji czy sugestii podanych jako materiał dyskusyjny, lecz wyraźnie sformułowane zadania, postawione w formie żądań, po partych groźbą w razie ich nieprzyjęcia. Jest to ultimatum, które można by ująć następująco: albo przyjmiecie nasze zadania i poddacie się kontroli w ich przygotowaniu i wykonaniu w granicach przez nas wymaganych, albo stosunek nasz do was ulegnie zmianie, co znajduje swój wyraz w ograniczeniu lub mo- że nawet zaprzestaniu udzielania pomocy materialnej i rzeczowej. Uzasadnienie wysokości budżetu od odpowiedzi organizacji WiN w kraju potwierdza to całkowicie i jest właśnie ta groźba, o której już wspominałem.

Czy można bardziej brutalnie wyrazić stanowisko kapitalistycznego handlarza: „Ja placę, ja wymagam!” I ten plan, tak scharakteryzowany, radził nam po drobniejszych targach i poprawkach przyjąć nie tylko Bokszezanin, ale i sztab Andersa. Jakże zadowoleni byliśmy, otrzymując ten plan, że trafił on do nas, że mieliśmy możność storpedowania i zdemaskowania tych łajdakich zamiarów szafowania polską krwią, niszczenia polskimi rękoma dorobku narodowego — dla antypolskich wrogich narodowi polskiemu celów, dla zapewnienia wygodnego życia garście wyrzutek narodowi.

Podobnie bezcelny charakter nosiły pytania, jakie postawił we wrześniu 1952 r. „delegaturze WiN za granicą” wywiad amerykański i które ta „delegatura” przekazała z kolei nam do rozpracowania.

Czego dotyczyły te pytania? Bezpośrednich danych wojskowych, dyslokacji wojska, wyposażenia technicznego naszej armii, naszych efektów wojskowych, nawet nazwisk dowódców.

Wielkich budowli przemysłowych w Polsce, wnoszonych przez naród z wysiłkiem i ofiarnością — budowli, które posiadają decydujące znaczenie dla przyszłości naszego kraju, dla dobrobytu i niepodległości Polski — takich jak Ursus i Żerań, Nowa Huta i wrocławski Pafawag. Szeregu instytucji naukowych, takich jak np. Państwowy Instytut Higieny.

Sens tych pytań jest niedwuznaczny. Jeśli mowa o obiektach przemysłowych — chodzi o materiał dla szatobuży i dywersji w okresie pokoju, materiał dla bombardowania w razie wojny. Amerykanie i ich polscy nałmitcy z różnych grup zagranicznych chcieli znaleźć polskie ręce, które by im pomogły niszczyć ogólnonarodowy dorobek, pomogły im niszczyć to, z czego słusnie dumny jest i z czym wiąże swe nadzieje cały naród polski.

Jeśli mowa o Instytucie Higieny — to Amerykanom chodzi o to, aby mieć możność utrudniania narodowi polskiemu walki z chorobami zakaźnymi. Amerykanie za pośrednictwem i przy pomocy swych emigranckich nałmitów polskiego pochodzenia chcą znaleźć w kraju polskie ręce, które by pomogły im w przekładaniu obronie polskich dzieci, polskich miast i polskich wsi przed wszelkiego rodzaju zarazami, które chcieliby na nas zrzuć.

Jakże żle Amerykanie znają naród polski! Cały ten dokument to świadectwo bezgranicznej żółdackiej pychy Ridgway’ów, głębokiej pogardy Dullesów dla wszelkich war-

tości ludzkich, wartości które nie dają się wycenić i kupić za dolary. Amerykańscy szefowie wywiadu mylą się jednak, gruntownie, oceniając naród nasz podług swych emigranckich utrzymanków, Zwyrodnialcy, oferujący się w Londynie, w Paryżu czy w Nowym Jorku za odpowiednią zapłatę do wszelkich usług i do każdej antynarodowej roboty p. p. Zaleski i Odrzyński, Sosnkowski i Anders Kopański i Pelczyński, Bielecki i Be rezowski, Zenczykowski i Rowmund Piłsudski, Pomian, Mikołajczyk i Wójcik, Popiel i Sieniewicz, Korboński i Bagliński, Arciszewski i Białas, Ciołkosz i Zaremba i wszyscy im podobni — dawno już zatracili wszelkie cechy Polaka. Nie znajdzie się w Polsce nikt, kto by pomagał wrogom kraju w kierowaniu amerykańskich bomb na Nową Hutę, czy Żerań, w ułatwianiu zbrodniczej wojny bakteriologicznej przeciwko narodowi polskiemu!

Zadania wywiadowcze - dywersyjne, zawarte w „planie wulkan” i pytania, postawione nam przez wywiad amerykański, miały być w intencjach Amerykanów i ich emigranckich nałmitów probierzem naszej szpiegowskiej sprawności i psiej wierności Ameryce. Ujawniają one do końca i bez reszty zbrodniczy i głęboko antypolski charakter planów kierowniczych kół amerykańskich i łajdaków polskich zagranicznych nałmitów Pentagonu.

Te dokumenty wymagają z naszej strony ostatecznego zakończenia nawet fikcyjnej działalności WiN, rozproszenia zarówno w kraju jak i za granicą wszelkich wątpliwości, że WiN przestał całkowicie istnieć. Przestał istnieć, bo społeczeństwo odmówiło mu wszelkiego poparcia. Przestał istnieć, bo ołbrzymia większość pozostałych na wolności jego byłych członków nie miała najmniejszej ochoty ryzykować czegokolwiek w imię wrogich narodowi celów. Przestał istnieć, bo zlikwidowali go jego własni kierownicy, którzy zrozumieli, że ich „organizacja” spełnia haniebną rolę narzędzia wrogich Polsce sił i dlatego nie chcieli wysługujać się protektorem Adenauerowi. Przestał istnieć, bo każdy, kto prowadzi działalność przeciw władzy ludowej, staje się niedzielnym narzędziem katów narodu polskiego i zbrodniarzy wojennych.

Przestał istnieć nie tylko WiN. Nie ma dziś w kraju jakiegokolwiek szerszej organizacji podziemnej, która by mogła być w jakiś sposób powiązana z dawnymi czy nowymi kierownikami politycznymi. Są zapewne grupki „korespondentów”, „punkty informacyjne”, ludzie „zamrożeni”, trzymający w rezerwie. Są grupki „wodzów” — nie tylko bez armii, ale i bez oficerów i bez sztabów — grupki, które jakaś przede wszystkim szpiegowska robotka usiłują stworzyć, cieni podstawy dla ambicji ich „kierowników” i dla ich pretensji do udziału w 100 milionach dolarów, wyasygnowanych przez kongres USA na cele dywersyjne w krajach demokracji ludowej.

Jest tego wszystkiego zresztą coraz mniej, bo jednych wychylają władze bezpieczeństwa, a drugich wycofują się sami, przekonawszy się o bezsensowności i szkodliwości tej akcji dla narodu.

Nie ma w Polsce dziś warunków dla rozwoju „podziemia”. Nie ma warunków technicznych, gdyż każda kolejna próba tworzenia szerszej organizacji „podziemnej” kończy się nieuchronnie jej likwidacją. Nie ma przede wszystkim warunków politycznych, gdyż ołbrzymia większość społeczeństwa — nawet tych, którzy mają pewne zastrzeżenia w stosunku do takich czy innych aspektów polityki władzy ludowej — rozumie, że walka z władzą ludową, to robota dla wrogów Polski, „dla króla pruskiego”, dla Harrimanów, którzy chcą odebrać narodowi polskiemu bogactwa jego ziemi, dla Adenauerów, wyciągających chciwie łapy po nasze Ziemię Zachodnią.

„Marek” obiecywał kierownikom amerykańskiego wywiadu, wierzącym w fikcyjną potęgę organizacji WiN w kraju — 100 tysięcy „partyzantów” do ich dyspozycji. Amerykanie pospiesznie zapłacili za ten łowią przesyłać milion dolarów. Niechaj wiedzą, że są to pieniądze, które nie zostaną nawet mizernej setki pacholików dla swych wrogich Polsce celów. Zmarnowane dlatego, bo pieniądze, które miały być dynamitem przeciwko władzy ludowej w Polsce, przekazał im na cele tworzące — służące umocnieniu Polski Ludowej.

J. J. Kowalski „Kos”
S. Sienko „Wiktor”

Z frontu walki o czyn

Droga do sukcesów

załogi Śląskich Zakładów Materiałów Izolacyjnych

Dobra organizacja pracy i racjonalizatorstwo umożliwiły przedterminowe wykonanie planu

Spod rozżarzonej do białości mufy szamotowej strużkami wycieka roztopione szkło i polyskliwą przędzą szklaną kładzie się jak powój na dużym bębnie.

W przyległych zabudowlanych, w dużych kociach, suszy się zmieszany na kostkę korek, zasypywany roztopionym asfaltem. Spuszczony do form, i ubity pod prasą wychodzi w postaci płyt, o grubości 30 do 120 mm, albo jako tzw. „otuliny asfaltowe”, służące do izolacji rur dla utrzymania niskiej temperatury w fabrykach związków azotowych, chłodniach itd.

JAK DOSZŁO DO WYKONANIA PLANU ROCZNEGO

Historia wykonania rocznego planu przez Śląskie Zakłady Materiałów Izolacyjnych w Bogucicach, jest typowa dla wielu ambitnych zakładów pracy.

W pierwszym kwartale br. Zakłady zajęły we współzawodnictwie pierwsze miejsce w Polsce w przemyśle izolacyjnym, w następnym — znalazły się już na drugim. W tym samym czasie wprowadzono system zaznajamiania robotników z plana

mi cząstkowymi, a majstrów polecono prowadzenie odpowiedniej sprawozdawczości. Odtąd każdy wiedział, ile ma wykonać i ile w rzeczywistości wykonał. Możliwość natychmiastowego sprawdzenia efektu swojej pracy wpływała oczywiście na wydajność — co za tym idzie — na zarobki.

Jednak nie nie zapowiadało, że roczny plan zostanie wykonany na miesiąc przed terminem.

WIELOWARSZTATOWOŚĆ

Latem zwolano w zakładzie nadaradę roboczą. Zagał ją naczelny dyrektor *Stefan Bugajski*, wysunął na to stanowisko drogą awansu społecznego.

— Słuchajcie — zwrócił się do robotników, — mimo że przekraczamy plany miesięczne, nie pokrywamy zapotrzebowania krajowego w zakresie produkcji przędzy szklanej i mat szklanych. Brakująca ilość musimy sprowadzać z zagranicy za drogiego cenną dewizy. Wiadomo wszystkim, że jesteśmy jedynym zakładem tego typu w Polsce. Nakłada to na nas specjalne obowiązki. Ambicją całej załogi powinno być zwiększenie produkcji.

— Słuchajcie — zwrócił się do robotników, — mimo że przekraczamy plany miesięczne, nie pokrywamy zapotrzebowania krajowego w zakresie produkcji przędzy szklanej i mat szklanych. Brakująca ilość musimy sprowadzać z zagranicy za drogiego cenną dewizy. Wiadomo wszystkim, że jesteśmy jedynym zakładem tego typu w Polsce. Nakłada to na nas specjalne obowiązki. Ambicją całej załogi powinno być zwiększenie produkcji.

Dyrektor szukał podnieconych w górę dłoń. Nie było widać ochotników.

Wtedy...

— Ja chcę mówić — poprosiła o głos *Maria Cwik*, przewodnicząca pracy, wyrabiająca około 200 proc. normy. Stała do pracy przy obsłudze trzech bębnow, ale muszę dostać dobrą i starannie oczyszczoną tłuczkę szklaną, matową, albo — co gorsze — butelkową, która absolutnie nie nadaje się na przędzę.

Zachęcone przykładem koleżanki zgłosiły się do pracy wielowarsztatowo *Elżbieta Bede* i *Malgorzata Blaszczyk* i wiele innych. Należało jednak rozważyć sprawę surowca. Interwencja w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego i CZPI w Łodzi odniosła spodziewany skutek. Jakość tłuczki szklanej wydanie się

poprawiła. Załozce Zakładów Izolacyjnych nie wystarczyło zajęcie drugiego miejsca we współzawodnictwie w przemyśle izolacyjnym na skalę krajową. Chciała zdobyć sztafardę przechodni. Ale jak to osiągnąć?

REWELACYJNY POMYSŁ RACJONALIZATORSKI

Pewnego dnia rozszła się pogłoska, że zmianowy *Karol Jaromin* i kierownik działu planowania zgłosili pomysł racjonalizatorski, zwiększający ilość ctworów w mufie szamotowej z 72 na 90, to znaczy o jeden rząd. Próby zastosowania nowych mufi wypadły pomyślnie, dając około 12 proc. zwykłej produkcji.

Ale na tym nie koniec. Mufa szamotowa z powodu ogrzewania w bardzo wysokiej temperaturze

szybko przepalała się, trzeba ją więc wymienić po upływie około 10 dni. Dotychczas mufa, po obłożeniu gliną szamotową, suszyło się już po jej założeniu do komory, a przed rozgrzaniem do odpowiedniej temperatury, potrzebnej do produkcji Usprawnienie Jaromina polega na tym, że mufa suszy się gazem przed jej założeniem na stanowisko, co daje 2 godziny oszczędności, wyłączając proces suszenia z cyklu produkcyjnego. Efekt — 6 ton przędzy szklanej w stosunku rocznym więcej.

Oto, w jaki sposób Śląskie Zakłady Materiałów Izolacyjnych wykonywały roczny plan już 26. XI 52. Odpowiednia organizacja pracy, przebiegła na torach wielowarsztatowości i pomysłów usprawnienia dawały spodziewane rezultaty i pozwoliły zakładom zdobyć pierwsze miejsce w przemyśle izolacyjnym za trzeci kwartał br. a wraz z tym sztafardę przechodni.

(alk)

Dalsze meldunki o wykonaniu planu rocznego

KATOWICE. Na honorową listę wykonawców trzeciego roku Planu 6-letniego wpisała się Delegatura Miejska „Domu Książki” w Katowicach, realizując roczne zadania dnia 22. 12. 52 r. o godz. 16. Pracownicy Delegatury Śląskiej, rozprawdzającą poprzez kolporterów książki po zakładach pracy, zobowiązali się ponadto do końca roku zwiększyć kolportaż o 10 proc. (alk)

O wykonaniu rocznych zadań produkcyjnych na 14 dni przed terminem zameldowała parowa Fabryka

Klub racjonalizatorów przy Fabryce Sygnałów Kolejowych w Żorach

Żory. Ruch racjonalizatorski i nowatorski objął załogi wszystkich zakładów pracy pow. rybnickiej. Dzięki wynalazkom i usprawnieniom robotników poszczególne zakłady pracy podnoszą stale swą produkcję, przysparzając równocześnie oszczędności.

Ostatnio założono klub racjonalizatorów przy Fabryce Sygnałów Kolejowych w Żorach. Na członków klubu zapisało się około 30 pracowników ze wszystkich działów fabryki. Spodziewamy się, że już wkrótce usłyszymy o pierwszych usprawnieniach i wynalazkach członków nowopowstałego klubu.

(w), kor. ter.

Rozwój wynalazczości w przemyśle budowy maszyn górniczych przysparza oszczędności

PIOTROWICE ŚL. Rozwój wynalazczości w przemyśle budowy maszyn górniczych, w roku 1952 wszedł na nowe tory planowania.

W roku ubiegłym zgłoszone zostało 418 wniosków, z czego uzyskano 1.700 tys. złotych oszczędności. Rok 1952 przyniósł o wiele poważniejsze osiągnięcia na polu techniki i racjonalizacji. Do końca listopada br. zgłoszono 574 wnioski, które w sumie dały około 19 milionów złotych oszczędności.

Centralny Zarząd Budowy Maszyn Górniczych wysygnął 120 tys. zł na nagrody dla wszystkich racjonalizatorów. Sekcja Wynalazczości przy Centralnym Zarządzie Budowy Maszyn Górniczych, której kierownikiem jest Władysław Cina, wybitny technik-mechanik, przewidywa w Planie 6-letnim zgłoszenie 2 tys. wniosków i proporcjonalny wzrost oszczędności, (by)

Atrakcyjny Sylwester w Zabrzu

ZABRZE. Artysty Państwowej Opery Śląskiej z Bytomia zapowiedzieli swoje przybycie do Zabrza na Sylwestra z bogatym repertuarem. Z uwagi na atrakcyjność udziału artystów takiej mławy jak Natalia Słokowska, Stefan Aprocki, Małak, Fabiszki i inni niewątpliwie zapowiadają się duża frekwencja i należy wcześniej zapoznać się z biletami.

Krystyna Świeściak kor. ter.

Aby wszyscy mieszkali w jasnych domach...

Wyniki akcji remontowej

dowodem troski władz o ludzi pracujących przemysłowego Śląska

KATOWICE. W bież. roku blisko 20 proc. budżetu przeznaczono na remonty w naszym województwie.

Po wojnie na terenie województwa katowickiego oddano do użytku po kapitalnym remoncie pół miliona izb. W roku bież. wyremontowano do 15 listopada br. 130.046 izb, co stanowi 100,27 proc. planu rocznego. Prezydent Wojewódzkiej Rady Narodowej, widząc możliwości dalszych remontów mieszkań, wystąpił do władz centralnych o przyznanie dodatkowych kredytów, w wyniku czego otrzymało dodatkowo 5 milionów złotych. Za sumę te wyremontowano i oddano do użytku ponad 5 tysięcy izb. M. in. przyznano dla Zabrza — miasta produkującego w remontach, sumę 1 miliona zł.

Generalnym wykonawcą remontów na terenie województwa są Miejskie Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlane i spółdzielnie remontowe itp.

Porównanie cyfr, ilustrujących wykonanie remontów w roku bież. z latami ubiegłymi wykazuje na tym odcinku dużą poprawę. Do lepszych wyników planowej wykonaności przyczyniło się m. in. powołanie z dn. 1 stycznia 1952 r. Wojewódzkiego Zarządu MPRB, który koordynuje prace poszczególnych przedsiębiorstw. Kierowane przez tę instytucję przedsiębiorstwa usprawniły swą działalność na drodze poprawy organizacji pracy, zwiększenia racjonalizacji robót, podniesienia dyscypliny oraz rozszerzenia współzawodnictwa pracy.

Wraz z rozwojem remontów mieszkań rosną nowe przedsiębiorstwa, rosną kadry specjalistów. Dowodem tego jest zdobycie przez MPRB Wierk po raz drugi w tym roku pierwszego miejsca we współzawodnictwie ogólnopolskim i przyznanie 86 pracownikom odznak przodków pracy, 81 pracownikom odznak racjonalizatorów produkcji oraz rozdanie licznych nagród pieniężnych. Dalszym dowodem jest wysunięcie przodujących robotników na

stanowiska dyrektorów. M. in. przodownik pracy — brukarz Wawrzon został dyrektorem MPRB Mysłowice. Podobnie jest w Chorzowie, Częstochowie, Świętochłowicach, gdzie dyrektorami zostali robotnicy.

Aby uniknąć błędów lat poprzednich, PWRN powołało 1 lipca br. za zgodą ministra gospodarki komunalnej — Wojewódzkie Biuro Dokumentacji Technicznej, które przez swoje oddziały terenowe przystąpiło do opracowania dokumentacji już na przyszły rok. Przyczyni się to niewątpliwie do jeszcze sprawniejszego wykonania remontów w przyszłym roku.

Plan kapitalnych remontów na rok 1953 obejmuje 127 tys. izb. (pf)

1400 słuchaczy

Wszechnicy Radiowej zakładach pracy w cieszyńskich

Cieszyn. Od 1 września do 1 listopada br. było w cieszyńskich zakładach pracy 1400 słuchaczy „Wszechnicy Radiowej”, zorganizowanych w 25 kółach. W powiecie cieszyńskim W. R. posiada 1200 słuchaczy, w 22 kółach. Na terenie zaś Śląska Czechosłowackiego szereg kół Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji również korzysta z wykładów Wszech-

Nowe usprawnienie

w hucie „Zabrze”

Zabrze. W pierwszych tygodniach przyszłego roku huta „Zabrze” wprowadzi dostawę swej produkcji do zakładów i hut leżących na Śląsku specjalnymi tramwajami.

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne ustosunkowało się przychylnie do tego projektu, który będzie znacznym odciążeniem dla PKP i transportu samochodowego. Wobec tego huta przystąpi wkrótce do założenia szyn i dworca tramwajowego na swoim terenie.

K. Świeściak kor. ter.

Wzorcowy zakład fryzjerski w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA. — Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy „Fryzjerzy” w Częstochowie uruchomiła w II Alei 37 wzorcowy zakład damski. Zakład ten wyposażony jest w nowoczesne urządzenia kosmetyczne. Dział damski może obsługiwać równocześnie 14 osób, a dział męski 8.

Teatr

PANISWOWA OPERA ŚLASKA

Niedziela 28 XII godz. 19 w Bytomiu „Rigoletto” opera w 3 aktach z prologiem G. Verdiego. Przedstawienie w postawie zakupione.

PANISWOWY TEATR ŚLASKI w KATOWICACH

Niedziela 28 bm godz. 15: Świętoszek; godz. 19: Zagłada eskadry.

PANISWOWA OPERETA w GŁIWICACH

Niedziela 28 XII godz. 19 w Chorzowie „Kraina uśmiechu” operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Niedziela 28 XII godz. 19 w Chorzowie „Kraina uśmiechu” operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

BinO

Katowice: „Casino” — Gęsi baby Jagi „Rialto” — W pogoni za sławą. „Zorza” — Bajka o śpiącym królewiczu. „Światowid” — Dni i noce. „Młoda Gwardia” — Pierwsze dni „Apollo” — Mazowiec.

Bytom: „Baltik” — Gęsi baby Jagi. „Gloria” — Ekspres Moskwa — Ocean Spokojny „Półk” — Harry Smitd odkrywa Amerykę. „Swit” — Pewnej nocy.

Chorzów: „Apollo” — Nie ma pokolu pod olivkami „Colosseum” — Pod niebem Sycylii „Pionier” — Za wami półdł inni „Polonia” — Noc wigilijna „Ślaskie” — Skazana wieś.

Zabrze: „Marzenie” — Nie ma pokolu pod olivkami „Roma” — Wielki lekarz „Słońce” — Siedmiu śmiechów.

Gliwice: „Bajka” — Cywil na stadionie „Apollo” — Niezapomniany rok 1919 „Polaga” — Dwa ognie.

Częstochowa: „Baltik” — O 6 wierzchołkach po winie „Wolność” — Spleniony nurt „Tecca” — Lis hytrysek.

Sosnowiec: „Nowe Pokolenie” — Przeklecia wysna „Zagłębie” — W pogoni za sławą „Mommis” — Śluby kawalerskie.

Bielsko: „Apollo” — Dolina śmiechu „Rialto” — Gdzieś w Europie „Wanda” — Jęgo decyza.

Stenjanowice: „Piast” — Wądry. „Tecca” — Cywil na stadionie.

Mikolów: „Adria” — Gdy zapalają się choinki.

Rybnik: „Ślask” — Ditta.

Ustroń: „Uciecha” — Salmowy żagiel.

Wista: „Marzenie” — Narzeczoną z Turkmenji.

Cieszyn: „Piast” — Mury Malapagi.

13 sesja MRN

w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA. Ostatnia w tym roku, XIII sesja zwyczajna Miejskiej Rady Narodowej odbędzie się o godz. 17 w poniedziałek, 29 bm., w sali konferencyjnej wydziału finansowego MRN przy ul. Sobieskiego. (kp)

Wystawa w Pałacu Młodzieży

przeglądem

artystycznych osiągnięć hufców i brygad SP

Katowice. Wystawa, zorganizowana przez WKPOSP w Pałacu Młodzieży w Katowicach zaznajamia z dorobkiem pracy artystycznej hufców i brygad Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”. Na szczególne wyróżnienie zasługuje piękna serweta wykonana przez Janaczkę Annę Sikorę z hufca gminy Koników, pow. Cieszyń. Prócz haftów na wystawie znajdują się sztaluki z celofanu, na których widnieją obrazki o motywach przeważnie ludowych.

W dziedzinie malarstwa wyróżnić należy obrazy Junaka Jana Kręzłoka, którego specjalnością są pejzaże i akwarele. Dobry zestaw kolorów i zupełnie opowiadana technika wskazują na talent malarstwa młodego artysty.

Zaznaczyć należy, że wykonawcami eksponatów jest młodzież przebieżnie ze szkół wiejskich, dlatego głównym tematem wystawy jest sztuka ludowa. (hf)

Brygada

agitacyjno-artystyczna częstochowskich ZSE

zdobyła

pierwsze miejsce w eliminacjach wojewódzkich

CZĘSTOCHOWA. W eliminacjach planu energetycznego naszego województwa brygada agitacyjno-artystyczna Zakładu Słeci Elektrycznych zdobyła pierwsze miejsce, kwalifikując się tym samym do eliminacji centralnych w Warszawie.

Wspomniana brygada wzięła udział w konkursie o tytuł najlepszego zespołu agitacyjno-artystycznego przemysłu energetycznego w Polsce. (kp)

Ogólnopolski

Zjazd Plastyków Ludowych

Cieszyn. W dn. 22 do 24 lutego 1953 r. odbędzie się w Warszawie Ogólnopolski Zjazd Plastyków. Z terenu województwa katowickiego w zjeździe weźmie udział 4 artystów ludowych, w tym trzech ze Śląska Cieszyńskiego, a mianowicie: Maria Gwarkowa, kornaczka z Konikowa, Jan Michałek, rzeźbiarz z Konikowa oraz Zuzanna Marekiewiczowa, hafciarka i kornaczka z Istebnej. Poza tym w zjeździe weźmie udział Antonina Jędrzejcowa z Bobrownik w grupie, która reprezentować będzie stroje ludowe. Ogółem w Ogólnopolskim Zjeździe Plastyków Ludowych weźmie udział 70 artystów ludowych z całej Polski. (m)

Ostatnie dni walki wytopiaczy huty „Jedność” o zwycięską realizację planu rocznego

Pierwszy wytopiacz Jerzy Gubała spojrzal na instrukcję technologiczną potem na zegarek, a następnie, podśledzszy do martwego, zajął przez fioletową szybę do rozpalonej czeluści pieca.

— Dobra jest. Będzie przyspieszony — rzucił z zadowoleniem.

Drugi wytopiacz Edmund Stawinoga kiwnął w odpowiedzi głową, a lewy wytopiacz Paweł Głab już nie wytrzymał i wybuchnął.

— Cóż z tego, kiedy ostatnio Henryk Morawin stał się przesiadką, a Franciszek Korbel doganiał.

Stuchamy
RADIA

PROGRAM II

Niedziela, 28 grudnia 1952 r.

Dzienniki: 6.00, 7.00, 8.00, 17.00, 21.00

6.05 Muzyka poranna. 7.10 „Od melodii do melodii”. 8.35 Wszelchnia Radio — kura 11. 8.55 Muzyka. 9.25 „Wielki koncert”. 9.40 Audycja dla dzieci. 9.55 Skrzynka ogólna P.R. 10.10 Poezja i muzyka. 10.40 Pogadanka. 10.50 Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem Polskiego Radia. 11.10 „50 dla młodości”. 11.40 Skrzynka Wszelchnia Radiowej. 13.15 Felieton. 13.30 Koncert. 14.10 Felieton niedzielnego. 14.40 Koncert. 15.15 Muzyka. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.00 Muzyka rozrywkowa. 16.15 Najpiękniejsze głosy świata. 16.45 Audycja dla dzieci. 17.15 Muzyka rozrywkowa. 18.00 Komedia do spraw humoru. 19.00 Muzyka ludowa. 19.15 Gawęda śląska. 19.30 Melodie taneczne. 20.00 Koncert Chopinowski. 20.30 Na fali humoru i satyry. 21.15 Felieton. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.40 Muzyka rozrywkowa. 23.10 Utwory Maurycego Ravela. 24.00 Koniec audycji.

PROGRAM II

Poniedziałek, 29 grudnia 1952 r.

Dzienniki: 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00

4.30 Audycja poranna. 5.10 Koncert popowy. 5.40 Komunikaty. 6.15 Na swojską nutę. 6.50 Koncert. 7.20 Muzyka. 11.45 Głosy kobiet. 12.15 Radziecka muzyka ludowa. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Utwory fortepianowe. 13.45 Koncert rozrywkowy. 14.10 Muzyka rozrywkowa. 14.30 Koncert solistów. 15.00 Muzyka. 15.10 Pogadanka. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Wszelchnia Radiowa — kurs I. 16.20 Audycja literacka. 16.35 Duety wokalne. 17.15 Radiowy przegląd tygodnia. 17.40 Audycja sportowa. 17.50 Koncert rozrywkowy. 18.30 Odpowiedzi. 18.40 Audycja dla młodzieży. 19.00 Muzyka taneczna. 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „U Karłowicza brzmie pieśń”. 21.35 Wiedźma — kurs I. 22.00 Wszelchnia Radiowa — kurs I. 22.20 „Zemsta nietoperza” — operetka. 24.00 Koniec audycji.

Pracownicy poszukiwani:

23 INŻ. ŁADOWCÓW I BUDOWLANCH, KALKULATORÓW, 41 TECHNIKÓW ŁADOWCÓW I BUDOWLANCH, KALKULATORÓW, 8 TECHNIKÓW NORMOWANIA, 16 MAJSTRÓW ROBÓT ZIEMNYCH, TOROWYCH, MOSTOWYCH, BUDOWNICZYCH, 3 PRACOWNIKÓW PLANOWANIA, 1 KIEROWNIKA DZIAŁU INWESTYCJI WŁASNYCH, 8 PRACOWNIKÓW ZAOPATRZENIA, 2 PRACOWNIKÓW EKONOMICZNYCH (zatrudnieniowców), 8 PRACOWNIKÓW GOSPODARSTWA, 1 RADCE PRAWNEGO, 10 PRACOWNIKÓW DZIAŁU KSIĘGOWO-FINANSOWEGO, 2 MASZYNISTKI oraz 8 PRACOWNIKÓW TRANSPORTU zatrudni z dniem 1. I. 1953 r. nowo powstające PASTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT KOLEJOWYCH Nr. 2 w KIELCACH. Zgłoszenia w formie podania i życiorysu z uwzględnieniem uprzednio zajmowanych stanowisk, kwalifikacji zawodowych, kierować należy do Działu Kadry P. P. R. K. Nr. 2 w Kielcach, ul. Równa 14b, tel. 15-47. Dla zamiejscowych kwatery służbowe zapewnione — stołówki. Wynagrodzenie wg. Układu Zbiorowego Pracy Drogowców. Kolejność składania podań obowiązuje. 3187kr

SLUSARZY, STOLARZY, ELEKTRYKÓW I MURARZY zatrudni natychmiast SPÓŁDZIELNIA PRACY „POGOTOWIE REMONTOWE” KATOWICE, ul. Starowiejska 3. Zgłoszenia od godz. 8-mej do godz. 15-tej. 3225kr

PRZEDSIĘBIORSTWO
OBSŁUGI RUCHU ZAGRANICZNEGO
HOTEL „ORBIS” W KATOWICACH
ZAPRASZA STAŁYCH KONSUMENTÓW
NA
„Noc Sylwestrową”
Muzyka taneczna, występy artystów i moc niespodzianek.
Przedprzedaż kartonów konsumcyjnych u kierowników sal 3230kr

WINDE ELEKTRYCZNĄ do podnoszenia ciężarów 700 kg. na spichrz ZAKUPI natychmiast majątek INSTYTUTU ZOOTECHNIKI, GRODZIEC ŚLĄSKI, powiat Bielsko. 3222kr

— Mimo to nie damy się! Zbaczyciel

Zbliżył się właśnie mistrz zmianowy Józef Wandzik. Do uszu jego dobiegały ostatnie słowa. Wiedział on o tej cichej, upartej, ale jakże szlachetnej rywalizacji między trzema zespołami najlepszych wytopiaczy stalowni huty „Jedność”. Uśmiechnął się na myśl o sukcesach stalowni, osiąganych prawie każdego dnia. W walce bowiem o przedterminowe wykonanie przez załogę stalowni rocznych zadań produkcyjnych, wywiązało się to współzawodnictwo w przyspieszonych i szybkościowych wytopach. W walce o tytuł najlepszego wytopiacza... I trwa... Nie tylko zresztą między tymi trzema zespołami. Na trzecim piecu o palnym pierwszeństwie bije się nagrodzony wysoką premią w trzecim kwartale br. zespół imiennika mistrza zmianowego i wytopiacza Jerzego Wandzika, o pierwszeństwo walczą również ZMP-owiec i wytopiacz Władysław Różyk ze swym zespołem. Rywalizacja najlepszych zmobilizowała także innych do wzmożenia tempa pracy.

Mistrz Wandzik szybko w myślach oblicza: Dzięki temu załoga stalowni w październiku miała na swym koncie 28 szybkościowych i 76 przyspieszonych wytopów, w listopadzie — 8 szybkościowych i 63 przyspieszonych, a w grudniu 36 wytopów przyspieszonych i 177 szybkościowych w ciągu 14 dni! Nieźle! Wzrosła wydajność w porównaniu z listopadem o 10,5 kg z 1 m kg trzonu pieca martenowskiego. Czas wytopu skrócono o 31 minut. Plan roczny powinien stalownia wykonać przed terminem.

Wytopiacz Gubała dał znak klaponowej Agnieszce Głab, pracującej razem z mężem III wytopiaczem i ciesząc się z każdego przyspieszonego wytopu, przeprowadzonego przez ich zespół. Zar buchnął z marzenia, oświetlając sylwetki hutników czerwioną łuną blasku. Potężne ramie wsadzarki zanurzyło się w rozpaloną czeluść, kolejna porcja złomu powędrowała do pieca.

— Jeszcze tylko ostatnia próba temperatury!

I znów ciężka kłapa dźwiga się na łańcuchach w górę. Kielnia zanurza się w roztopionej stali, a potem na żelazną płytę leje się jej oślepiająca biała struga i stygnąc czerwienieje.

— Gotoweli! Przebijali! — rozlega się echem po hali.

W chwili potem do podstawionych kadzi bluznęła wodospadem rozpalona stal, syjąc wokół snopami iskier.

Mistrz zmianowy spojrzal jeszcze raz na zegarek, obliczył minuty, zarejestrował jeszcze jedno zwycię-

stwo w walce o roczny plan stalowników huty „Jedność”.

Stalownicy „Jedności” borykają się jednak z poważnymi trudnościami w realizacji swych zadań. I tak np. w dniu 18 grudnia przez cztery godziny stały nieczynne piece, bo zabrakło materiału wsadowego, do starzanego stalowni koleją przez inne huty. Któregoś dnia, gdy zaopatrzenie „nawaliło” — trzeba było posyłać ciężarowe samochody, a na wet jeździć łaksówkami po cegły kanalowe, glinę, mangan, wapno i inne materiały, co oczywiście bardzo podwyższa koszty własne zakładu Huta im. Dzierżyńskiego często dostarcza zły materiał wsadowy, a ja kość kęsów dla walcowni wiele pozostawia do życzenia.

Problem należytego zaopatrzenia huty „Jedność” w odpowiednią ilość i jakość potrzebnych materiałów widać być rozpatrzony przez CZ PSS i znaleźć właściwe rozwiązanie. Załoga huty „Jedność” — to wspólna kolektywa. To bojowa załoga. Umie i chce pracować wydajnie, pragnie przekraczać plany, trzeba jej tylko w tym pomóc.

Tak jak zespoły wytopiaczy w stalowni, w sercu huty, również wydajnie pracują zespoły kanalowych Alfonsa Grunda (168 proc. normy), Pawła Górniaka (163,5 proc.), Jerzego Kandy (142 proc.) i in., aby mogła płynąć stal dla naszych fabryk, dla potrzeb naszego budownictwa pokojowego.

Inne wydziały huty również nie pozostają w tyle. Wydział, kierowany przez technika Józefa Fronckę, już 21 listopada wykonał wartościowy plan produkcji w 108,6 a 19 grudnia tonażowy plan. W walcowni widać różniące się: sternik małego zespołu walcowniczego Eryk Szpyra, prostowacz Edmund Bremer, sternik dużego zespołu — Maksymilian Lorenc.

Wydział pozostający pod kierownictwem mistrza Edwarda Grodeckiego 12 bm. ukończył plan roczny produkcji pod względem ilości, jakości i wartości. Załoga wydziału, znajdującego się pod kierownictwem mistrza Ignacego Marona, podobnie, jak stalownicy, przystępuje do ostatniej ofensywy w walce o przedterminowe wykonanie zadań rocznych.

Ostatnie dni roku 1952, III roku Planu 6-letniego, tak ważnego dla rozwoju dalszych, naszych planów budownictwa socjalizmu, wpływają w kopalniach, hutach i fabrykach pod znakiem wzmożonej walki o produkcję. Z walki tej załoga huty „Jedność” wyjdzie napewno zwycięsko. B. P.

Obwieszczenia:

UWAGA SAMOISTNI RZEMIEŚLNICY. Izba Rzemieślnicza w Katowicach zawiadamia, że od 2 — 19 stycznia 1953 r. zostanie przeprowadzona DOROCZNA REJESTRACJA SAMOISTNYCH ZAKŁADÓW RZEMIEŚLNICZYCH. W celu dopełnienia obowiązku rejestracji zakłady rzemieślnicze składają w branżowo i terenowo właściwych cechach rzemieślniczych sprawozdania roczne na odpowiednim formularzu. OBOWIĄZKOWI REJESTRACJI PODLEGAJĄ WSZYSTKIE ZAKŁADY RZEMIEŚLNICZE prowadzone w grudniu 1951 r. oraz nowo powstałe w styczniu 1952 r. Do rejestracji rzemieślnicy otrzymują pisemne wezwanie z oznaczeniem dnia i ewtl. godziny stawienia. Przy rejestracji należy przedłożyć dokumenty i spisy wyszczególnione w wezwaniu. W wypadku nieotrzymania pisemnego wezwania obowiązują termin stawienia podany w rozplakowanych obwieszczeniach. NIEODKONANIE REJESTRACJI w terminie narazi właściciela wzgl. kierownika samoistnego zakładu rzemieślniczego na sankcje przewidziane prawem, a mianowicie KARY DO 3 MIESIĘCY ARESZTU I GRZYWNY DO 900 ZŁ. 3234kr

UNIEWAZNIAMY skradzioną pieczęć: „RZEM. SPOD. PRACY CHEMIKÓW, WYTWORNI NR 4 KATOWICE, UL. GÓRNICZA 6”. 3192kr

Tabela wygranych 5 Krajowej Loterii Pieniężnej

2 Dzień ciągnięcia IV Rzut 5 K. L. P. 18. XII. 52 r.

Wygrana 20.000 zł pada na Nr 443 18726 92497	84836 87213 87622 89185 93072 83719 94753 96064 98881 101293 107507 112911 129565 130481 139397 140122 148874
Wygrana 10.000 zł pada na Nr 78444 81328 144921	
Wygrana 5.000 zł pada na Nr 32121 97782 101656 107662	
Wygrana 2.000 zł pada na Nr 2985 12830 17221 17252 18459 26878 30363 33540 72386 73112 74373 75209 80998 85781 93822 94939 98363 103962 105907 106779 109145 112817 122612 123872 125292 127474 131549 134888	
Wygrana 1.000 zł pada na Nr 3102 7056 7553 9203 12420 17999 18850 20145 22032 22099 25898 28583 32425 36039 36743 38878 42325 46547 49856 52928 54742 60238 64424 66048 71342 73143 75517 76384 82735 84032	360 651 1740 3022 3086 3301 4733 7862 8267 11587 12559 13884 13924 14629 16059 16682 20131 20675 21672 23241 23902 24057 26032 28074 28671 29099 30298 32621 36964 37798 40832 41232 42078 43944 44220 46200 47893 48464 49269 50720 51727 59553 60011 60306 61786 62934 63164 66851 67230 70837 70961 73172 74458 75497 76297 77504 77808 78558 81708 85075 87986 88550 89696 91870 91872 92040 94571 96540 97572 103753 106914 108530 111281 112470 116248 119172 124924 126817 129227 131029 131978 132624 133332 134216 138104 140393

SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT * SPORT *

Po przeanalizowaniu błędów Sport związkowy wkracza na nowe drogi rozwoju Szkolenie na pierwszym planie

KATOWICE. Udział naszych zawodników w XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach przyniósł nam na ogół rozczarowanie. Osiągnięte bowiem przez naszych reprezentantów w wielu konkurencjach wyniki daleko odbiegały od poziomu klasy światowej i wykazywały, że słowa krytyki dotyczące metod szkolenia naszych wyczynowców były uzasadnione.

Te krytyczne uwagi oczywiście skierowane były także i pod adresem Wydziału Kultury Fizycznej CRZZ, który patronuje 8 zresztom zgrupowaniom (Kolejarz, Górnik, Budowlanin, Stal, Włóknarz, Spółnia, Ognio, Włóknarz). Zresztom te dają największą ilość zawodników do reprezentacji olimpijskiej i jak wiemy, wielu z nich nie spełniło pokładanych w nich nadziei, uzyskując wyniki odbiegające od ich rzeczywistych możliwości.

Sport związkowy przeanalizował swoje błędy i braki i wytyczył nowe drogi rozwoju sportu w swoich zgrupowaniach. Jego podstawowe hasło brzmi: „Na bazie masowości wyrosnąć winny kadry wyczynowe, a podniesienie ich poziomu wpłynąć powinno na dalsze umasowienie sportu”.

Dotychczas sport związkowy był szczególnie nastawiony na jego umasowienie. W pracy tej osiągnął nawet bardzo dobre wyniki, gdyż już na 30 listopada br. nie tylko wykonał plan zdobycia odznak SPO na rok 1952 ale i poważnie go przekroczył. W parze jednak z umasowieniem nie szła należyta troska o podniesienie poziomu sportu wyczynowego.

Szkolenie wyczynowców było zcentralizowane i nie rozciągało się w dostatecznej mierze na poszczególne dyscypliny sportu. Niezależnie od tego aparat kierujący sportem związkowym był w poważnym stopniu zbliżony do administracji, kładąc większy nacisk na sprawy administracyjne i organizacyjne, niż na szkolenie.

Obecna sytuacja ta niegdyś radykalnie zmieniła. Wydział Kultury Fizycznej CRZZ, będąc organem koordynującym i kontrolującym, a obowiązkiem szkolenia i opieki nad wyczynowcami przejął na siebie. Planom tym towarzyszyć będzie dalsza troska o jeszcze większe umasowienie sportu wśród najszerszych rzesz związkowców.

Pod światło

MKKF Gliwice napotykała na poważne trudności w realizowaniu planu zdobycia SPO. Mimo stałych upomnień i kontroli ze strony pracowników MKKF, szereg kół po prostu lekceważył sobie terminy składania księżeczek do zatwierdzenia, lub co gorsze, w ogóle nie przeprowadzała zdobywania norm SPO. Do takich kół należał ZS „Ognio”, które na 20 zaplanowanych zdobyło jedną odznakę, a KS „Spółnia” nie zdobył ani jednej odznaki.

Ze swych obowiązków bardzo dobrze wykonywało się AZS, które na 350 zaplanowanych odznak zdobyło 539 i ZS „Unia”, które zamiast 140 zdobyło 199 odznak. Na specjalne wyróżnienie zasługuje oddział KF Wydziału Oświaty Prez. MRN. Mimo niekompletności danych można stwierdzić, że szkoły podstawowe wykonują z nadwyżką przewidziany plan.

WOLNE POSADY

POMOC domową przyjmie Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń Katowice, Mickiewicza 9 pod „Pomoc”.

WYCHOWAWCZYNI do dziecka potrzebna zaraz. Warunki dobre. Katowice, Kochanowskiego 12a m. 9. 12313e

KUPNA

MIERNICZE Instrumenty — (Wild, Zeiss, inne) oraz przyrządy (statywy, taśmy słowowe, podziaki itp.) kupimy Przystań I, skrytka pocztowa 63. 3231kr

MASZYNY do liczenia biurowe, do pisania nawet niekompletne kupuje stale Warsztat Naprawy Maszyn Biurowych. Marian Pujdak, Warszawa. Al. Jerozolimskie 41. 3121kr

Sprawa obozów przygotowawczych do imprez centralnych znalazła również nowe rozwiązanie. Mając na uwadze wymaganie doświadczonych między innymi zgrupowań, a co za tym idzie podniesienie się poziomu wyczynowców, zresztom nie będą już organizowały własnych obozów przygotowawczych. Ich najlepsi zawodnicy skoncentrowani zostaną na wspólnym obozie, gdzie pod opieką najlepszych trenerów dążyć będą do osiągnięcia takich kwalifikacji, które pozwoliły im po przeprowadzonych przygotowaniach uzyskać na zawodach wyniki na zadowalającym poziomie.

Mimo, że szkolenie i całkowita opieka nad zawodnikami przekazane zostały zresztom, CRZZ nie zapomniało o ośrodkach specjalizacyjnych. Od 15 grudnia br. czynny jest centralny ośrodek szkoleniowy nauczycieli w Zakopanem, na którym zgrupowani zostaną na specjalnych turniejach najlepsi nauczyciele z zgrupowań. Podobny ośrodek przewidziany jest także w najbliższym czasie dla lekkoatletów, a w późniejszym okresie i dla innych dyscyplin sportu.

Niezależnie od ośrodków zcentralizowanych CRZZ już w styczniu 1953 roku utworzy 7 szermierczych ośrodków lokalnych: w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Poznaniu, Katowicach, Wrocławiu i Szczecinie. W ośrodkach tych trenować będą nie tylko najlepsi szermierze danego okręgu, ale także i zawodnicy klas niższych. Wszystkim uczestnikom ośrodków szermierczych zapewniona zostanie dobra opieka trenerska.

Na trzech turniejach walczyć będą koszykarze o tytuł mistrzowski

Katowice. Ostatnie spotkanie w lidze koszykowej w obydwu grupach przyniosło rozstrzygnięcie co do udziału poszczególnych drużyn w trzech turniejach, które rozegrane zostaną 9—11 stycznia w Warszawie o miejsca od 9 do 12, a 16—18. I. w Gdańsku o miejsca od 5 do 8 i 23—25 stycznia w Poznaniu o tytuł mistrza i Ligi I o 2, 3 i 4 miejsce.

W wyniku dotychczasowych spotkań w poszczególnych turniejach grać będą: w Poznaniu CWKS, Spółnia (Gdańsk), Stal (Poznań) i Włóknarz (Łódź), które zajęły pierwsze i drugie miejsca w obydwu grupach. W Gdańsku spotkają się: Kolejarz (Warszawa), Gwardia (Kraków), Kolejarz (Poznań) i Spółnia (Łódź). Zespoły te zajęły w obydwu grupach 3 i 4 miejsca. W turnieju warszawskim walczyć będą drużyny zajmujące ostatnie dwa miejsca w swoich grupach: CWKS (Lublin), Kolejarz (Ostrów), Ognio (Kraków) i AZS (Warszawa). Zespoły, które zajmą w tym turnieju 11 i 12 miejsce spadają z Ligi. Końcowa tabela grup przedstawia się następująco:

GRUPA I

1) Stal (Poznań)	8 544:500
2) Włóknarz (Łódź)	7 595:518
3) Kolejarz (W-wa)	7 574:568
4) Gwardia (Kraków)	5 509:454

5) OWKS (Lublin) 1 381:463

6) Kolejarz (Ostrów) 1 432:532

GRUPA II

1) CWKS	9 592:432
2) Spółnia (Gdańsk)	6 548:508
3) Kolejarz (Poznań)	5 488:505
4) Spółnia (Łódź)	5 520:571
5) Ognio (Kraków)	4 498:524
6) AZS (Warszawa)	1 470:578

Pozostałe jeszcze do rozegrania jedno spotkanie między OWKS (Lublin) a Kolejarzem (Ostrów), jednak wynik tego nie będzie już miał wpływu na udział tych drużyn w rozgrywkach o lepsze miejsce niż o 9 do 12.

Zimowe Mistrzostwa NRD

BERLIN. IV Zimowe Mistrzostwa NRD odbędą się, podobnie jak poprzednie, w ośrodku sportów zimowych Oberhof w dniach 17—22 lutego. Zawody centralne poprzedzą mistrzostwa pionierów i juniorów oraz mistrzostwa NRD w jeździe figurowej na łyżwach, które odbywały się dotychczas na sztucznych lodowiskach w Berlinie. Wyznaczono również termin mistrzostw bojerowych. Obedą się one na jeździe Rangsdorf pod Berlinem w dniach 13—15 lutego br.

KUPIMY POWIELACZ

w dobrym stanie

ZYWIECKIE

ZAKŁADY GARBARSKIE

W ZYWCU

SAMOCHOÓ osobowy, tylko bardzo dobry stan. (ewent. IFA albo DKW De Luxe) kupię. Oferty pod „samochód” Biuro Ogłoszeń Katowice, Mickiewicza 9. 12299e

KUPIĘ dom, wolne mieszkanie Kozik, Włocławek, ul. Główna 37. 12257e

SPRZEDAŻE

SYPIALNIE piękna, maszynę do szycia sprzedam, Francuska 13 m. 7. 12312e

PIANINO stan bardzo dobry sprzedam — Mysłowice, ul. Stadionowa 1/3. 12307e

AUTO osobowe sprzedam Główna — Sośnica, Szygłowska 3. 12242e

AKORDEON marki „Hohner” 120 basów dwa rejestry sprzedam. Wala Henryk, Pszczyna, Mickiewicza 23 m. 4. 12271g

DOM czynszowy (duże warstwy) Katowice sprzedam lub zamienię na podobny lub mniejszy w Rybniku. Oferty: Biuro Ogłoszeń Katowice, Mickiewicza 9 pod „Trzypletno”. 11857e

OKAZYJNIE sprzedam samochód „Adler Junior” na chodzie w dobrym stanie. Za brzo, Walek Walewski, nr 29/6, godz. 15 — 16. 12133p

DOMEK jednorodzinny solidny murowany, (wygody ogród, cały wolny sprzedam. Boch nia ul. Sądowa 33, Łódź, Anna. 12274g

MIESZKANIA

ZAMIEŃ 2 pokoje kuchnia kom. Bielsko na 3 pokoje kuchnia w Bielsku, Gars Franciszek, Bytom, Batorego 11/12. 12245p

POSZUKUJE pilnie jednego pokoju z kuchnią w Katowicach lub okolicy za zwrotem wszelkich kosztów. Oferty: Biuro Ogłoszeń Katowice, Mickiewicza 9 pod nr „5387”. 12257e

MIESZKANIE 3 pokojowe kom. fort, balkon budunek prywatny bezbarierna dzielnica Katowice, zamienię na dwa pokoje lub jeden większy, kuchnię Kraków. Oferty: NRD O Katowice Warszawa 7. Ob Ziola. 12300g

DWA pokoje i kuchnia kom. fort Chorzów — zamienię na równorzędne Kraków. Władko mość tel. 374-17 po południu 12180g

NAUKA I SZTUKA

KSIEGOWOŚCI — bilanso- znawstwa metodą Indywidualną ćwiczenia — naj- szybsze przygotowywanie na stanowiska samodzielne Katowice, Wita Stwosza 9.2 Informacje 15.30—16.30 12148g

Redaguje Kolegium Redakcyjne. Redakcja Katowice ul. Młyńska nr 9 — Tel. centralny 309-73, wewn. sek. 001, kronika 005, telefon nocny: 003, wyd. „Wieczór” 004, dział sportowy: 007, naczelnik redaktora: 311-84. Dział listów i interwencji: 305-42. — Dodatkowy telef. bezprzewodny: 354-42. Bezprzewodny telefon nocny: 20-315-55. Reklamów nadesłanych nie zwraca się. — Przyjmowanie stron między godz. 11—12 codziennie. Za Dział Ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: Instytut Prasy Czytelnika.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pism przyjmują jedynie urzędy pocztowe oraz listonosze wiejskie i miejscy. W związku z tym bezpośrednie zamówienia i wpłaty na prenumeratę do PPK „Ruch” kierować nie należy.

Prenumerata miesięczna wynosi 4,00 zł; kwartalna — 12,00 zł; półroczna — 24,00 zł; roczna 48,00 zł.

Biuro Ogłoszeń: Katowice, ul. Mickiewicza 9, tel. 361-06. PKO Katowice III nr 6550/110.

Drukuje Drukarnia RSW „Prasa” Katowice.

TAK BĘDZIE

List górnika z roku 1958

Miałem zamiar wykreślić się z listy. Chciałem na list Wasz, Redaktorze odpowiedzieć milczeniem. Pomyślałem sobie nawet tak: ileż dziennikarskiego wygodnictwa... „Zgodnie z życzeniami naszych Czytelników zwracamy się do Was z prośbą, byście zechcieli opowiedzieć o Waszej pracy, o tym, jakie w niej nastąpiły zmiany w okresie minionych lat trzydziestu, tzn. od czasu wyzwolenia”. Pięknie powiedziane. Nic, tylko usiąść i pisać. Ale ja jestem przecież górnikiem. Zadaniem moim jest wydobywanie węgla. Ręce przywykły do innych niż pióro przyrządów, uchwytów. Cóż zostanie literatom i dziennikarzom, gdy zaczną wchodzić w ich dziedzinę? I na tym chyba byłoby się skończyło, gdyby nie fakt, iż dość sprytnie, dla poparcia swej prośby, dołączyliście do swego piśma list jednego z Czytelników, który...

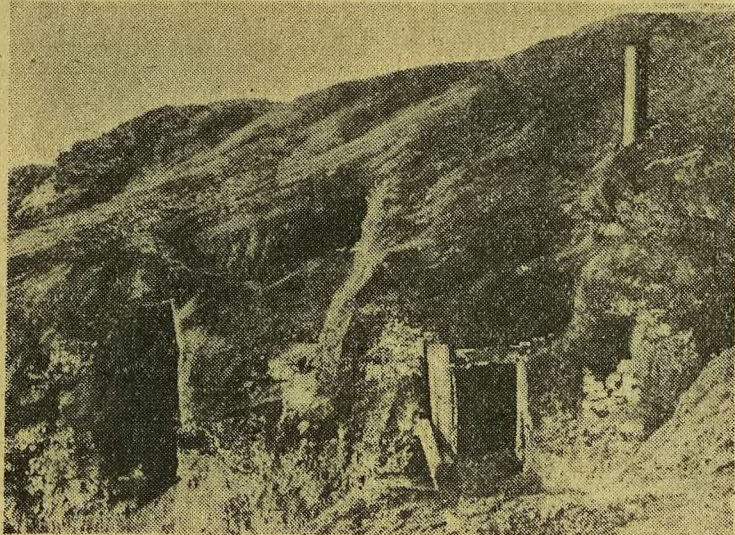
„Piszecie o tym dość często — to prawda. Ale ja chciałbym przeczytać w Waszym piśmie coś najbardziej oryginalnego. Żeby na przykład któryś z górników sam, swoimi słowami, opowiedział mi o swoim życiu i pracy. Skąd te wymagania? Sześć lat minęło od dnia, w którym ostatni raz zwiedzałem kopalnię węgla. Był wówczas rok 1952. W kopalniach panował wtedy — można to chyba tak określić — radosny chaos. Zgiełk walki nowego ze starym. Nad twórczym chaosem wprowadzania do wnętrza kopalni nowych urządzeń dominowały ostro i mocno wbiłające się w uszy trzy słowa: mechanizacja, elektryfikacja, automatyzacja. Słowa te z miasteczka na miesiąc przystępowały, ale ciągle były jeszcze ewenementem raczej, niż zjawiskiem codziennym. Przecież opublikowany w tym właśnie roku program Frontu Narodowego mówił: „Mechanizacja robót ciężkich i pracochłonnych wpłynie na wydajność pracy i ulży poważnie trudności człowieka...”. Wpłyńcie... ulży — wszystko w czasie przyszłym. Rozumiecie, że chciałbym dziś dowiedzieć się, ile po sześciu latach zrealizowano z tych zapowiedzi”.

Spojrzenie w ponurą przeszłość

Autorowi listu udało się zmieścić moją decyzję. Niesposób było przejść nad jego prośbą do po-

rządki dziennego. Obudził wspomnienia. Dotknął najczulszej struny. Niech będzie i tak. Napiszę.

Z planem kompozycyjnym swego opowiadania nosiłem się długo — jak kura z jajkiem — nerwowo, gwałtownie. Szukałem rady u kolegów.



Tak mieszkali bezrobotni górnicy w czasach sanacyjnych... Dla bogaczy luksusowe wille — dla robotnika, nory wyłożone w hałdach kopalni „Ferdynand” (kop. Katowice). (zdjęcie z 1936 r.)

Jesteś tegorocznym jubilat. Kończysz 25 lat pracy w górnictwie węglowym... Machnij wszystko od początku. Jeśliś zapomnieli...

Gdzieżbym tam zapomnieli...

W roku 1933, mając lat 16 zjechałem po raz pierwszy do podziemia kopalni i od tej chwili zaczęła się moja — dwanaście lat później — prawdziwa wędrówka. Praca w kopalni była wówczas bardzo ciężka, żadnych prawie ulepszeń technicznych, lub maszynowych. Każdy kęs węgla wydobyty na powierzchnię przesycony był górnictwem, potem piekielną udręką. Kilof i łopata były jakże często jedynym sprzętem do urobku i ładowania — ślepy, wynędzniały koń jedyny przeważnie, poza człowiekiem, siłą pociągową. Ale przecież nie to było najgorsze. Zmora przysięgająca serca wszystkim była ciągła obawa przed nowymi draństwami właścicieli kopalni, przed widmem bezrobocia. Ot, przecież w roku, w którym zacząłem swą pracę, przez 10 dni na szybie kopalni „Mortimer” powiewał czarny sztandar — znak strajku. 14 marca — pamiętam dokładnie — górnicy obsadzili zagrożone zatopieniem poziomy i bohaterko trwali na posterunku przez dziesięć dni, sześć z tej liczby gło-

z niej wydobytym wzbogacać ludową ojczyznę.

No, i skoro już dotarłeś do roku 1952, zajmij się...

Ba, ale jakże to przeskoczyć tak gwałtownie lat prawie dwadzieścia?

— Pomost przez ten okres zbudować można stosunkowo łatwo.

Będzie to, rzecz jasna, skrót olbrzymi, ale przecież skrót zrozumiały już dla wszystkich.

Podobne były do siebie wszystkie lata kapitalistycznej niewoli. Tylko, że ucisk wzrastał, że widmo śmierci głodowej stale pukało do drzwi, nabierało coraz wyraźniejszych rysów. Tyle, że pozbawienie pracy w kraju coraz gromadniej szło na tułaczkę za chlebem.

Świt wolności

Aż świt wolności rozjaśnił horyzont nad umęczoną ziemią polską.

W roku 1945 wróciłem do kopalni jako ich gospodarze. Współ ze wszystkimi robotnikami i chłopa pamięć objęliśmy władzę we własnym kraju. Znikło widmo głodu, nędzy, bezrobocia. Pociągi wiozły do kopalni repatriantów. Zaczęła się trudna walka o uruchomienie i rozbudowę kopalni. Wincenty Pstrowski, były górnik „Mortimer”, wrócił z obczyzny do kraju i pierwszy rzucił na całą Polskę hasło współzawodnictwa socjalistycznego, hasło przyspieszenia tempa rozbudowy narodowego przemysłu. Stanęliśmy w pierwszym szeregu armii budowniczych Polski Ludowej. Zyskaliście sobie wdzięczność i uznanie narodu, który, u progu Planu 6-letniego, obdarzył nas zaszczytną kartą praw i przywilejów górniczych... I wtedy właśnie, w roku 1949...

Nie, nie wtedy. Wcześniej. W listopadzie 1947 roku miesięcznik „Problemy” zamieścił taką wzmiankę:

„Tak więc będziemy niedługo jeździć i pod ziemią. Jest to zasługa konstruktorów radzieckich (głównie inż. A. J. Trzebiełowa), którzy wynaleźli maszynę — kreta. Była ona już wypróbowana praktycznie w poszukiwaniu złóż mineralnych na Uralu. Wymiary jej: 5 metrów długości i 1,2 m. średnicy. Porusza się za pomocą napędu elektrycznego (prąd dostarczany jest kablem rozwijanym w miarę poruszania się maszyny), obracającego potężne propellerzy ziemne i zębaty świder. Specjalny przyrząd spiralny dookoła kadłuba wyprasowuje ziemię wyrzucając ją na boki... Maszyna utrzymuje się w czasie ruchu w poziomej równowadze, ale może również obracać się wewnątrz spirali... Konstruktorzy pracują obecnie nad jej udoskonaleniem...”

Spędziłem ze swych oczu niespokojne zdumienie. Maszyny — krety nie mają nic wspólnego z procesem wydobywania węgla. Nie ma ich

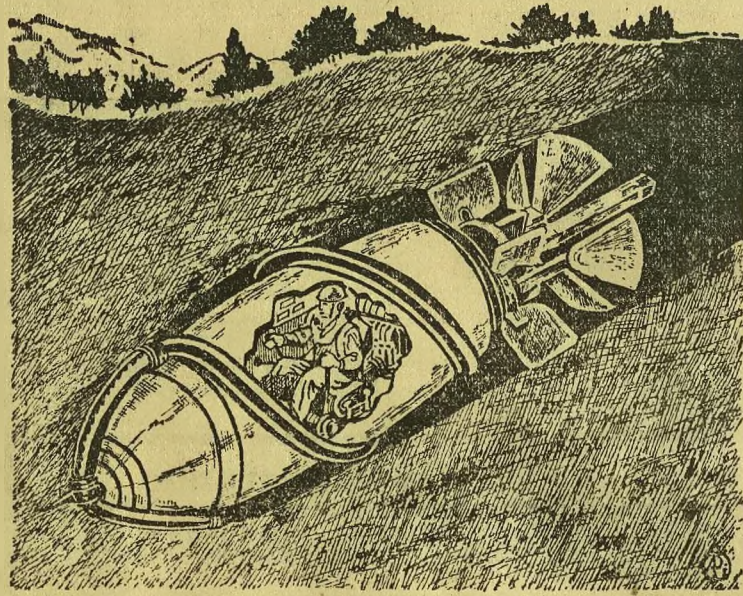
w naszych kopalniach i nie w tym rzecz. Przypomnienie tego śmiałego pomysłu radzieckiego ma uprzytomnić i mnie i Tobie — ciekawemu Czytelniku — fakt, iż bardzo wcześnie, od pierwszych dni prawdziwej wolności, myśli nasze rwały się poczęły w daleką wędrówkę poszukiwań za nowymi formami pracy.

Węgiel — chlebem gospodarki narodowej

Kiedy Pstrowski rzucał hasło socjalistycznego współzawodnictwa pracy, myślał o tym, by jak najwyżej dźwignąć poziom wydobywania węgla — na który, jak na chleb, czekała cała gospodarka narodowa. Kapitalizm podnosi wydajność drogą zwiększania wysiłku człowieka pracy. Ale nie takie przecież jest założenie naszego ustroju. Celem gospodarki socjalistycznej jest stały wzrost produkcji przy malejącym systematycznie wysiłku fizycznym robotnika. Rezultat taki uzyskać można głównie przez mechanizację procesu produkcyjnego.

Mechanizacja — to pierwsze zawołanie górnictwa w latach wstępnej jego służby w Polsce Ludowej. Dokądże zwrócić się miały oczy nasze w poszukiwaniu wzoru, szczerzej, serdecznej rady, braterskiej pomocy — jeśli nie do Związku Radzieckiego, który zdołał w ciągu krótkiego czasu uczynić swój przemysł węglowy najbardziej nowoczesnym na kuli ziemskiej.

Pamiętaliśmy przecież bardzo dobrze wówczas słowa Stalina, który w r. 1946, a więc tuż po zwycięskim zakończeniu drugiej wojny światowej, rzucił Krajowi Rad-



Maszyna — kret.

perspektywę takiej rozbudowy przemysłu węglowego, która by mogła zapewnić w przybliżonym terminie lat dwudziestu roczne wydobycie 500 milionów ton.

Wiedzieliśmy, że zapowiedź ta — jak wszystkie zapowiedzi Stalina — jest realna, że w ustalonym terminie stanie się faktem. Wiedzieliśmy również, iż będzie to możliwe dzięki wspaniałym, co roku nowocześniejszym urządzeniom mechanizującym pracę, dzięki potężnym kombajnom, transporterom, które wszyscy znaliśmy jedynie z fotografii, bo tylko niektórzy szczęśliwcy — uczestnicy wycieczek do ZSRR — oglądali je z blisko, dotykali, bawili się — na zaproszenie radzieckich kolegów — próbowali prowadzić.

Przyjaźń potężnego Kraju Radzieckiego nam pomogła. W oparciu o pomoc radziecką mogliśmy przystąpić do produkcji nowoczesnych maszyn górniczych.

Pełen radości choć niełatwy

Rok 1952. Rok przez Ciebie — nieznaną Czytelniku — przypomniany. Pamiętny to był rok. Pełen radości — choć wcale niełatwy. Pełen wzniosłych przeżyć — choć nieraz w ucho starał się wdrzeć głos zwątpienia,



Tak mieszkają górnicy dziś, w roku 1958, w nowoczesnych, pięknych osiedlach górniczych. To co jeszcze w r. 1952 było rzadkością — dziś jest zjawiskiem powszechnym.

Niezbędnie bogato było w domu. Ileż braków. Ileż kłopotów codziennych. Ileż trosk o proste sprawy. Na początku tego roku jeszcze pracowałem jako kombajnista (coż za duma rozpierała serce). Duma — dumą, ale w domu bywało chwilami markotno. Masło... Mięso... Budżet ledwo ja-koś zeszukować można było... Do-

dza moja rosła wraz ze wzrostem mojej kopalni...

Bacznie śledząc każdą zmianę światełek na tablicy rozdzielczej myślałem jednocześnie o tym, jaki ma być dalszy ciąg mego opowiadania.

Czy zdołam opisać Ci naszą kopalnię tak, byś ze słów moich mógł odtworzyć sobie jej wygląd?

Od czego zacząć?

Utknęliśmy w którymś fragmencie tej relacji na słowie: mechanizacja. Wielkie słowo. Ona to przecież ułatwia robotnikom pracę, czyni tę pracę wydajniejszą, podnosi jakość produkcji, zwiększa robotnicze zarobki. Nic dziwnego, że pojawienie się w miejscach urabiania węgla pierwszych maszyn stało się rewolucją w dotychczasowych metodach wydobywania. Pierwsze wrębarki i ładowarki, pierwsze maszyny zespołowe — kombajny...

Dni prób i doświadczeń

Człowiek własnym oczom nie wierzył. Kilof odszedł gdzieś do lamusa. Olbrzymi smok wtargnął na ścianę i ze zgrzytem piekielnym, ale łatwo, bez żadnego zdawało by się wysiłku, zestrugiwał począł z powierzchni przodka warstwę węgla dużej grubości. Łopatką zgarniał urobek, ładując go na przenośnik. Maszyna, której bałeś się trochę, ale którą podziwiałeś szeroko rozwartymi oczyma i sercem żywiej bijącym, rwała węgiel na powierzchni przodka, wzdłuż stropu i spągu — z każdej strony. Wydajność skoczyła wysoko. Przeciwny urobek górnika pracującego przy pomocy młota pneumatycznego wynosił 1 tonę na godzinę. Wprowadzenie pierwszych wrębarek podniosło tę wydajność, przy umiędzejnej obsłudze maszyn, do 30 ton — dziś, uniwersalne kombajny węglowe uzyskują 60 ton urobku na godzinę.

Jakże dumni byliśmy w roku 1952 z naszych, o wzoły radzieckie opartych „Donbassów”, z kombajnów UKT. Robota paliła się w rękach. A Ty, Czytelniku, nazwałeś ten okres chaosem. I miałeś rację. Chaos panował w tym czasie w naszych kopalniach. Chaos nienadążania jednej czynności za drugą. Chaos pośpiesznego uzgadniania poszczególnych etapów produkcji. Twórczy chaos dni prób, doświadczeń.

(Dokończenie w numerze noworocznym)

ZA GODZ. 0,25z

ZA GODZ. 1t.

ZA GODZ. 30 ton

ZA GODZ. 60 ton